

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZY TEL NIK

Rok VII Nr 307 (2287) Łódź niedziela 25 i poniedziałek 26 listopada 1951 r

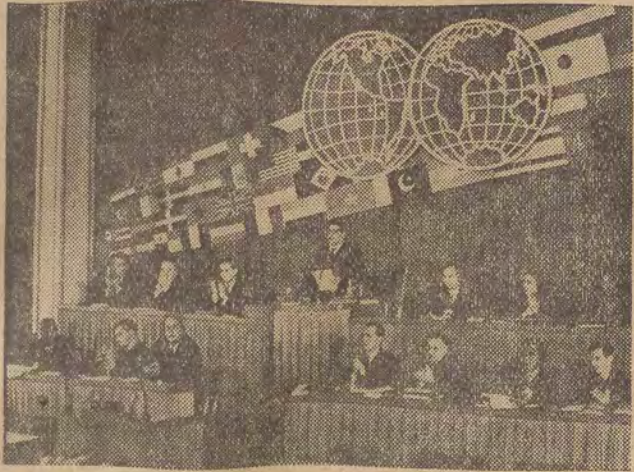
Porozumienie w Panmundzon w sprawie linii demarkacyjnej

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 23 listopada na posiedzeniu podkomisji rozejmowej w Panmundzonie delegacji obu stron osiągnęły porozumienie w sprawie linii demarkacyjnej. Oficerowie łącznikowi przystąpili do wytyczenia na mapie i w terenie istniejącej linii kontaktu (linia frontu), która będzie stanowiła oficjalną wojskową linię demarkacyjną po zatwierdzeniu porozumienia przez delegację obu stron w pełnym składzie.

Zaprzestania nieustannych prowokacji organizowanych przez klikę Tito domaga się nota rządu węgierskiego

BUDAPESZT — Departament Informacji Węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych opublikował oświadczenie, które stwierdza: Niedawno rząd faszystowskiej kliky Tito przekazał rządowi Węgierskiej Republiki Ludowej dwie pełne kłamstw noty w sprawie rzekomych faktów pogwałcenia granicy przez stronę węgierską. W związku z tym 23 bm. Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie notę w której stwierdza, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej już kilkakrotnie wyrażało energiczny protest przeciwko faktom pogwałcenia granicy, prowokacjom i napadom dokonywanym na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej przez stronę jugosłowiańską. Mimo protestów i ostrzeżeń rząd jugosłowiański nie podjął dotychczas nawet próby położenia kresu napadom i prowokacjom skierowanym przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej i przeciwko życiu jej obywateli. Wprost przeciwnie, krótki przegląd faktów pogwałcenia granicy i prowokacji dokonanych w ciągu ostatnich miesięcy, dołączony do niniejszej noty, świadczy dobitnie, iż: liczba faktów pogwałcenia granicy i prowokacji ze strony jugosłowiańskiej znacznie wzrosła. Nie ma żadnej wątpliwości, że swą działalność prowokacyjną jugosłowiańskie organa rządowe prowadzą zgodnie z instrukcjami mocarstw imperialistycznych. To samo odnośne do swoich sukcesów.

Z obrad ŚFZZ



W dniu 21 listopada zakończyły się w Berlinie obrady V sesji ŚFZZ. Obrady ŚFZZ udowodniły raz jeszcze, że mimo wściekłych ataków na jedność ruchu robotniczego ze strony imperialistów i ich agentów w żółtych związkach — znaczenie i siła ŚFZZ ciągle wzrasta. Na zdjęciu: Sekretarz generalny Di Vittorio otwiera obrady.

Całkowitego posłuszeństwa dla rozkazów amerykańskich zażąda Eisenhower w „radzie atlantyckiej”

Wojna 24.11. — Dnia 24 rozpoczęła się w Rzymie sesja rady atlantyckiej, w której biorą udział ministrowie spraw zagranicznych oraz inni członkowie rządów krajów, uczestniczących w agresywnym pakcie atlantyckim. Prasa podaje, że na porządku dziennym rady znajdują się przede wszystkim następujące zagadnienia: 1) Wzmocnienie wyścigu zbrojeń 2) Przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec i sprawa włączenia Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego 3) Walka ze światowym ruchem pokoju. Dzienniki dowiadują się, że Eisenhower, który był niedawno w Waszyngtonie, gdzie ustalił z Trumanem taktykę działania na obecnej konferencji, domaga się

pełnego podporządkowania polityki Europy zachodniej celom Waszyngtonu. Zwraca uwagę zwracając uwagę, że wszyscy mówcy nawoływali do zwiększenia zbrojeń, podczas gdy przed kilkoma jeszcze dniami w Paryżu na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ i w komisji politycznej ci sami mówcy wygłaszali przemówienia naszpikowane frazesami o „rozbrojeniu”. Naród włoski w dniu otwarcia sesji rady atlantyckiej protestował przeciwko polityce zbrojeń i przeciwko przygotowaniu do wojny. W wielu fabrykach odbyły się krótkotrwałe strajki protestacyjne.

Więcej nawozów sztucznych dla rolnictwa 0 12 proc. postanowiła podwyższyć tegoroczne zadania produkcyjne załoga Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie

WARSZAWA. — Z każdym dniem wzrasta liczba nadchodzących z całego kraju meldunków z kopalń, fabryk i hut o przedterminowej realizacji planów produkcyjnych na 1951 r. Meldunki te są tym bardziej pełne dumy i radości, że załogi wielu zakładów, realizując plan tegoroczny, przełamały poważne trudności.

Zgon wybitnego działacza państwowego ZSRR A. Jefremowa

MOSKWA. W Moskwie zmarł 23 bm. po długotrwałej i ciężkiej chorobie wybitny działacz państwowy ZSRR — Aleksander Jefremow. Jefremow był członkiem Komitetu Centralnego WKP(b) wiceprzewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR.

Przeciw zbrodniczym planom imperialistów protestują robotnicy Łodzi

Robotnicy stolicy, budowniczowie Nowej Huty, łódzcy włókiennicze, ludzie pracy Szczecina, Wrocławia i innych miast w słowach pełnych oburzenia ostro piętnują zbrodnicze plany imperialistycznych agresorów, omawiane obecnie na sesji rady agresywnego paktu atlantyckiego w Rzymie. Na setkach zebrani i masówek ludzie pracy piętnują remilitaryzację Niemiec zachodnich, wyrażając równocześnie pełną solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju i ŚFZZ.

Na wiecu w ZPW im. Barlickiego wśród długotrwałych owacji na cześć Światowego obozu pokoju, zabrał głos przewodnik pracy Stanisław Bartosik i oświadczył m. in.: „O zdecydowaną wolę utrzymania pokoju, jaką wyrażają masy pracujące całego świata, rozbijają się zbrodnicze plany nielicznej garstki bankierów i trumanowców. Wyteżymy wszystkie siły, aby przyspieszyć wykonanie naszych planów gospodarczych, aby umocnić pokój”. Załoga ZPB im. Dzierżyńskiego w entuzjastycznie uchwalonej rezolucji oświadcza: „Nie dopuścimy do odrodzenia faszystowskich Niemiec, które mogłyby zagrozić wolności i niepodległości narodów milijonów pokój. Spotęgujemy swe wysiłki na rzecz obrony pokoju i realizacji zadań Planu 6-letniego”.

DZIS 25. XI 1951. „PORANEK BAJEK” DLA DOROŚLYCH w sali teatru „LUTNIA” przy ul. Piotrkowskiej 243 o godz. 11-ej Imprezę organizuje z inicjatywy Łódzkiego Komitetu Obronców Pokoju ZESPÓŁ REDAKCJI i ARTYSTYCI Połączonych Teatrów Muzycznych

W wykonaniu rocznych planów wydobycia zameldowali ostatnio górnicy oddziałów V i VI kopalni „Łagiewniki” kielczyńskich przez doświadczonego sztygarów Miszoka i Likowskiego. Podobne sukcesy odniosły załogi dalszych fabryk śląskiego okręgu przemysłowego. Robotnicy Mysłkowskich Zakładów Przemysłu Węglanego wykonali swe roczne zadania produkcyjne o 51 dni przed terminem i do końca br. wyprodukują ponad plan 210 tys. kg przędzy. W woj. bydgoskim roczne plany wykonało już 30 zakładów pracy. Dając rolnictwu o ponad 20 proc. więcej nawozów sztucznych niż w roku ubiegłym, załoga Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie złożyła w dniu 24 bm. dumny meldunek o pełnym wykonaniu tegorocznych zadań produkcyjnych na 38 dni przed terminem. Na akademii z okazji przedterminowego wykonania planu postanowiono do końca br. przekroczyć tegoroczne zadania produkcyjne o przeszło 12 proc. Burzą oklasków powitałi zebrani robotnicy, technicy

Dzięki ofiarności całego społeczeństwa plan zbiórki na odbudowę stolicy wykonany został przed terminem

WARSZAWA. — W dniu 22 bm. Centrala Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy złożyła meldunek przewodniczącemu Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy — premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi o przedterminowym wykonaniu rocznego planu zbiórki. Dzięki upowszechnieniu akcji społecznego funduszu odbudowy stolicy i wzmocnieniu wysiłkowi całego narodu, który nie szczędzi ofiar na budowę nowej Warszawy, tegoroczne wpływy na SFOS do dnia 22 bm. osiągnęły sumę 99.071.381 zł. Pomimo, iż plan roczny zbiórki na SFOS został już realizowany, nasilenie wplatu nie słabnie. Terenowe komitety OW prowadzą nadal zbiórki, współpracując pomiędzy sobą na polu osiągania jak najlepszych wyników.

Odnaczenia przodujących chłopów woj. szczecińskiego

Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezydium Woj. R. N. w Szczecinie — postanowieniem z dnia 23 listopada 1951 r. odznaczył — za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego pracujących chłopów województwa szczecińskiego. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: 1. Lepak Jan — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej i sołtys gr. Darsewice, 2. Molka Wacław — groma da Orzechów, pow. Chojna. Poza tym Prezydent R.P. odznaczył 17 chłopów srebrnymi i 18 brązowymi Krzyżami Zasługi.

Brzeziny wyprzedziły Piotrków W przededniu zwolnienia od miarek i odsypów

W dniu 23 listopada br. na czoło tabeli wykonania rocznego planu skupu zboża wysunął się powiat brzeziński, osiągając 89,4 procent planu. Znajdujący się dotychczas na I miejscu powiat piotrkowski zajął w dniu 23 bm. II miejsce — 88,9 proc. planu, a na trzecim utrzymał się w dalszym ciągu pow. rawski — 84,4 proc. Najwyższy przyrost dzienny w porównaniu z dniem 22 bm. miał pow. skierniewicki — 1,3 procent planu, następnie pow. radomszczański — 1,1 proc.

ogół wysokie procentowo, wskazywały na to, że powiat brzeziński zmierza szybkim krokiem do terminowego i całkowitego wykonania planu. Sytematyczne przyrosty wskazywały również i na to, że od pewnego czasu akcja skupu odbywała się nie zrywem, a rytmicznie, równomiernie. I jeżeli chłopowie pow. brzezińskiego, być może już jutro, zostaną zwolnieni od miarek i odsypów, będzie to dla nich zastępową nagrodą za obywatelskie wypełnianie obowiązków wobec państwa. Chłopowie obu powiatów służyc winni za wzór dla chłopstwa pracującego całego naszego województwa. Osiągnięcia chłopów powiatów brzezińskiego i piotrkowskiego są wynikiem ofiarnej pracy sołtysów, aktywistów chłopskiego, komitetów partyjnych, Gminnych Rad Narodowych, pracowników GS, aparatu skupu i robotniczych grup agitatorskich. Są dowodem patriotyzmu mato i średniorolnych chłopów oraz wyrazem rzetelnej i sumiennej pracy aktywistów gromadzkiego, gminnego i powiatowego.

Miały tę pracę wykonać w roku przyszłym — ale robią to już teraz

O prądkach ZPB im. Szymańskiego wykonujących 3 rok Planu

Załoga ZPB Szymańskiego zdobyła I miejsce w III kwartale współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu przemysłu bawelnianego. Tkacze tych zakładów, którzy rok temu rzucili tkaczom całej Polski wezwanie do współzawodnictwa o stu procentowe i wyższe wykonanie planu — nie zawiedli. Średnie wykonanie norm w tkalni wynosi obecnie 109,47 proc. Zakłady Szymańskiego mają jednak i przed siebie. Zachodzi pytanie, jaki był udział prądów w uzyskanym zwycięstwie. Przędzalnia plan III kwartału wykonała w 101,81 proc., uzyskując jednocześnie 6 proc. więcej niż planowano przędzy I gatunku. Prądky od Szymańskiego pokazały, że można robić nie tylko

szybciej, ale i lepiej. — Szczytnie z nich zameldowało już w październiku o przedterminowym wykonaniu planów rocznych. Na sali przedzalni przy wrzeczniarkach grubych rzuca się w



Na zdjęciu od lewej do prawej strony: Moroz Michalina, Szymańska Waleria, Dobiesz Walentyna, Graba Natalia.

Podpisanie umowy handlowej z Austrią

WARSZAWA. — W dniu 24 bm. została podpisana w Warszawie, parafowana w dniu 2 sierpnia br. — umowa między Polską a Austrią, regulująca wymianę towarową na okres od 1 sierpnia 1951 r. do 31 lipca 1952 r.

Ze strony polskiej umowę podpisał dyrektor departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznym dr A. Wołyński, ze strony austriackiej — minister pełnomocny Federacyjnej Republiki Austriackiej w Warszawie, p. dr W. Conrad-Eybesfeld.

O prządkach z ZPB im. Szymańskiego

(Dokończenie ze str. 1)

normy a pilnuje swojej maszyny jak rzadko kto.

— Czy to ja dziś sama dla siebie tylko pracuję — mówi — robie dla wszystkich, po to, żeby dzieci i wnuki moich towarzyszy nie poniewierali się u sąsiadów, czy po brudnych podworkach, jak to kiedyś z robotnikami dziećmi było.

Zrobiłam przed terminem swój plan, robię już trzeci rok Planu 6-letniego. Wiem, że tylko dzięki naszej pracy szybkiej pokonamy trudności, z jakimi się teraz jeszcze borykamy.

Nie inaczej podchodzi do sprawy wykonania planu i Natalia Graba.

— Czuję się w fabryce przy moich maszynach, jak u siebie w domu. A w domu, to widać, czło wiek się i serca nie żaluje, żeby dzieci i wnuki moich towarzyszy nie poniewierali się u sąsiadów, czy po brudnych podworkach, jak to kiedyś z robotnikami dziećmi było.

Zrobiłam przed terminem swój plan, robię już trzeci rok Planu 6-letniego. Wiem, że tylko dzięki naszej pracy szybkiej pokonamy trudności, z jakimi się teraz jeszcze borykamy.

Nie inaczej podchodzi do sprawy wykonania planu i Natalia Graba.

— Czuję się w fabryce przy moich maszynach, jak u siebie w domu. A w domu, to widać, czło wiek się i serca nie żaluje, żeby dzieci i wnuki moich towarzyszy nie poniewierali się u sąsiadów, czy po brudnych podworkach, jak to kiedyś z robotnikami dziećmi było.

Jeanne Sauvage

„Kapo“ atlantyckiej Europy

(Telefonem od korespondenta API)

Paryż, w listopadzie

W Paryżu nie przebrzmiały jeszcze echa potężnej środowowej manifestacji. Stolica wibruje gniewem, bólem i protestem patriotów, którzy nie bacząc na polityczne pałki i kolby złożyli uczciwe, publiczne ślubowanie, że będą walczyć ze wszystkimi siłami przeciw odbudowie nowego wehrmachtu. Policyjne ekipy nie zdążyły jeszcze zamalować na murach Paryża tysiącnych napisów: „ADENAUER HERAUS!”

W paryskim hotelu „Bristol”, strzeżonym czujnie przez stado umundurowanych policjantów i tajników pan Adenauer rozsiadł się wygodnie w przygotowanym fotelu. Z każdego gestu, z każdego słowa przebija triumfująca pewność człowieka, który przed laty, w weimarskim Reichstagu, bez wahania złożył głos za oddaniem władzy Hitlerowi.

Dziś z łaski amerykańskiego departamentu stanu i zdrajców z rządu francuskiego, Adenauer wyrasta na godnego następcę Hitlera. Pan „kanclerz” odbył po raz pierwszy na Quai d'Orsay konferencję z trzema ministrami spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji, konferencję, która jak stwierdza burżuazyjny dziennikarz Pertinax — „otwiera epokę ścisłej współpracy na stopie równości i stałej konsultacji między mocarstwami zachodnimi a Niemcami z Bonn”.

Słowo „równość praw” powraca też co chwila na usta Adenauera, który najwidoczniej upaja się tym oficjalnym „wymazaniem” przez zachodnich imperialistów — prawnych konsekwencji hitlerowskiej zbrodni. Ale równość praw już nie wystarcza. Kanclerz boński sięga wyżej, ponad głowy angielskiej i francuskiej „kolęgi”. Nie darmo prawnicowy „Ce Matin” przyznał, że w gruncie rzeczy Adenauer bynajmniej nie był by fatygował się dla spotkania „tylko” Edena lub Schumana. Jeszcze przed dzisiejszą „oficjalną” konferencją na Quai d'Orsay z trzema ministrami pan Adenauer odbył trzygodzinną tajną rozmowę z „czynnikiem najwyższym” — Achesonem. Adenauer powraca do Bonn z wrocławną mu przez Amerykanów opaską „kapo“ atlantyckiej Europy. Jedno z niepodje-

rzanych bynajmniej o pro-radzieckie sympatie — prawnicowych plism francuskich ujęto sprawę na stępująco: „Adenauer obawia się przede wszystkim pokoju. Panicznie boi się porozumienia lub chwilowego odprężenia między Wschodem i Zachodem. Przyjechał zatem do Paryża po to, by uzyskać gwarancję, że Zachód „nie poświęci” republiki Bonn za cenę zlągadenia zimnej wojny. Dla osiągnięcia swoich celów Adenauer liczy szczególnie na dyplomację USA”.

Takie głosy, a nie są one bynajmniej odosobnione nawet w burżuazyjnej prasie francuskiej demaskują po raz kolejny „szczerotę” rozbrojeniowych propozycji Achesona w pałacu Chaillet i wartość amerykańskich zapewnień o woli „utrzymać i utrwalenia pokoju ze Związkiem Radzieckim”.

„Kropkę nad i” stawia bynajmniej nie komunistyczny tygodnik „Observateur”, pisząc wręcz: „wezwanie Adenauera do Paryża

Nota rządu węgierskiego

(Dokończenie ze str. 1)

si się do bezustannej kampanii oszczerstw prowadzonej przez rząd jugosłowiański przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej.

Przy pomocy tych oszczerstw delegacja jugosłowiańska usiłuje poprzeć politykę swych mocodawców, imperialistycznych podżegaczy wojennych i wprowadzić w błąd światową opinię publiczną.

W związku z tym rząd Węgierskiej Republiki Ludowej, odrzucając w sposób jak najbardziej kategoryczny wyżej wymienione noty misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie jako bezpodstawne, jednocześnie wzywa ponownie rząd jugosłowiański do położenia kresu wypadkom naruszania granicy i prowokacji oraz do zaprzestania podjudzającej kampanii oszczerstw, prowadzonej przez Jugosławię przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej.

w czasie sesji ONZ samo przez się posiadało już charakter prowokacji. Należy obawiać się, że amerykański impresario „kanclerza”, dzierżący tylko połowiczną władzę w połowicznym państwie, użyje go jeszcze do odegrania nader mętnej i niebezpiecznej roli”. A organ francuskich kór finansowych „Information” dodaje: „Sprawa zbrodni niemieckich jest dla Francuzów o wiele drażliwsza, niż dla Ameryki lub Anglii. Dla nas najważniejszym i głośniejszym rezultatem rozmów na Quai d'Orsay jest fakt, że Niemcom zezwala się na wystawienie 18 dywizji po 20 tys. żołnierzy uzbrojonych w nowoczesny sprzęt amerykański. Skomplikowany aparat armii europejskiej bynajmniej nie zapewnia aliancom należytej kontroli nad siłami niemieckimi. Jeśli nawet uda się utrzymać pokój w Europie, potężna armia niemiecka u granicy Francji pozostanie politycznym czynnikiem, z którym wypadnie się liczyć...”

Wreszcie „Monde” notuje z melancholią, że rokowania w sprawie armii europejskiej „bardzo długo trwają” a Stany Zjednoczone nie mogą zniecierpliwzić się i zdecydować się na „szybszą procedurę” przy zbrojeniach Niemiec.

Adenauer powtórzył z satysfakcją słowa Achesona, że „na Quai d'Orsay dokonano w czasie konferencji historycznego dzieła”. Tym „historycznym dziełem” ma być według amerykańskiego ministra decyzja o „integracji” odwetowych Niemiec do zachodniej „wspólnoty obronnej”, taką oficjalną nazwę nosi decyzja odbudowy wehrmachtu.

Pan Acheson w przedwczesnej ocenie swego „historycznego dzieła” pominął czynnik najważniejszy — wolę narodu francuskiego. W czasie środowowej manifestacji lud Paryża zademonstrował, że nie zapomni lekcy trzykrotnych krwawych napadów za ten w ciągu ostatniego stulecia. Acheson pominął również wolę narodu niemieckiego, który w obrzymiej większości pragnie pokojowego zjednoczenia swego kraju, odrzucając gotowaną mu przez Achesonów i Adenauerów rolę armatniego mięsa w imię panowania USA nad światem.

„Maszynka do głosowania” działa Sprawa grecka na Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ — Na piątkowym porannym posiedzeniu specjalnej Komisji Politycznej kontynuowała debatę nad kwestią grecką.

Przewodniczący komisji, delegat Turcji Sarper, poparty przez delegację USA i Anglii nie dopuścił ponownie do rozpatrzenia rezolucji Urugwaju, żądającej interwencji ONZ w sprawie wyroków śmierci, wydanych przez ateński sąd wojskowy na patriotów greckich.

Orzeczenie przewodniczącego, zakwestionowane formalnie przez delegata radzieckiego Carapkina, zostało poparte jedynie przez 26 delegatów na 56 głosujących. 19 delegatów wstrzymało się od głosu, nie osmielaając się jawnie wystąpić przeciwko stanowisku bloku anglo-amerykańskiego.

Wynik głosowania, wykazujący niebezpieczeństwo, że większość członków komisji była przeciwna stanowisku przewodniczącego, jest jednym z najbardziej typowych przykładów funkcjonowania zmontowanej przez USA „maszynki do głosowania”.

PARYŻ — Na posiedzeniu popołudniowym Specjalnej Komisji Politycznej toczyła się dyskusja nad projektem rezolucji greckiej zalecającej rozwiązanie tzw. komisji bałkańskiej oraz nad wspólnym projektem rezolucji pięciu państw — Grecji, USA, Anglii, Francji i Meksyku — w

sprawie powołania do życia specjalnej podkomisji bałkańskiej.

Po przemówieniu delegata francuskiego, który bez zastrzeżeń poparł oba projekty rezolucji, zabrał głos przedstawiciel Ukraińskiej SRR — Palamarczuk.

Palamarczuk poddał krytyczną działalność „komisji bałkańskiej” stwierdzając, że w praktyce komisja ta jedynie osłaniała zabórce dążenia rządu greckiego oraz agresywne plany USA i Anglii na Bałkanach.

Przedstawiciel Polski dr. Suchy w obszernym przemówieniu dał analityczny przegląd dotychczasowej działalności tzw. „komisji bałkańskiej”, stwierdzając, że głównym jej celem było ułatwienie penetracji amerykańskiej w Grecji oraz pogorszenie sytuacji na Bałkanach.

Dr Suchy stwierdził w zakończeniu, że jedynym rozwiązaniem problemu greckiego jest w pierwszym rzędzie wycofanie się Grecji z bloku atlantyckiego, położenie kresu ingerencji USA i Anglii w wewnętrzne sprawy Grecji, zlikwidowanie w Grecji bezobcych, wybór wolnego, demokratycznego rządu, ogłoszenie powszechnej amnestii, uchylenie wyroków śmierci, wydanych na patriotów greckich oraz naawiązanie dobrosąsiedzkich stosunków między Grecją, Albanią i Bułgarią.

Po zakończeniu ogólnej debaty komisja przystąpiła do głosowania nad zgłoszonymi projektami rezolucji.

Głosami bloku anglo-amerykańskiego przyjęta została rezolucja pięciu państw w sprawie utworzenia podkomisji bałkańskiej oraz rezolucja grecka w sprawie rozwiązania „komisji bałkańskiej” w ciągu 60 dni po uchwaleniu rezolucji.

Następnie oddano pod głosowanie rezolucję radziecką, która w zwykłą większość głosów bloku amerykańskiego, została odrzucona.

Dobiega końca budowa cimliańskiego rezeruaru wodnego

MOSKWA — Na terenach obwodów stalingradzkiego i rostowskiego dobiega końca budowa potężnego cimliańskiego rezeruaru wodnego. Rezerwar ten znajdzie się w systemie kanału Wołga — Don, jednej z wielkich budowli komunizmu w ZSRR.

Cimliański rezerwar wodny długości około 250 km napelniony zostanie wodą już wiosną 1952 r.

W numerze 47 „Nowej Kultury” ukazał się artykuł Jerzego Andrzejewskiego, którego skrót drukujemy poniżej.

W połowie października bezpartyjna pracownica Nadodrzańskich Zakładów Odzieżowych, maszyniarka Stanisława Osiecka, skierowała do redakcji „Głosu Szczecińskiego” list, w którym odważnie i szczerze wypowiedziała to wszystko, co ani przez nią, ani przez inne robotnice zakładów nie zostało poruszone na zebraniu poświęconym zobowiązaniu produkcyjnym dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej. Z listu Osieckiej okazało się, że na zebraniu tym podjęto szereg zobowiązań, natomiast milczeniem pokryto zarówno niewykonanie przez załogę planu w miesiącu lipcu jak i przyczyny, które te porażki spowodowały.

Tęchórzliwe, oportunistyczne zatajenie prawdy, choćby przykryj i wstydlivej, zawsze jest wrogiem socjalistycznego budownictwa i w ogóle socjalistycznego, odpowiedzialnego stylu życia. Nie buduje się socjalizmu nabrawszy wody w usta. Nie buduje się go również z półprzymkniętymi powiekami. Ani w roli biernego obserwatora. Ani wśród łatwego i deklaratywnego optymizmu.

Lecz list Stanisławy Osieckiej „O czym nie mówiłam na zebraniu” poruszając to ważne zagadnienie konieczności ujawniania błędów i trudności, dotyka również i innej, bodaj jeszcze ważniejszej sprawy. Jakież bowiem przyczyny sprawiły, że Nadodrzańskie Zakłady Odzieżowe nie wykonały swojego planu w lipcu, dlaczego — jak pisze Osiecka — „znikł z naszych sal ten bojowy duch, który ożywił nas w dotychczasowej pracy, ten zapał, który zadrzewiał nas zawsze do walki z trudnością mi?” Osiecka wymienia kilka powodów takiego stanu rzeczy: usterek w dostawie surowców, zła or-

Jerzy Andrzejewski

Na marginesie listu Stanisławy Osieckiej

ganizacja pracy, wreszcie ogólne wśród załogi zniechęcenie spowodowane trudnościami aprowizacyjnymi.

Przyzwyczajaliśmy się, że w ciągu sześciu i pół lat stale i stale, z roku na rok, polepszała się u nas stopa życiowa mas pracujących. Któż z ludzi pracy nie żyje w roku pięćdziesiątym pierwszym lepszym niż w roku czterdziątym piątym, nie ubiera się lepiej, nie mieszka wygodniej, nie korzysta pełniej ze świadczeń socjalnych i kulturalnych? Przypomnijmy sobie tylko, czym była Polska w roku czterdziątym piątym. Była krajem między robotniczej i chłopięckiej, analfabetyzmu i wielokowego zacofania społecznego i gospodarczego, a ponadto ziemią straszliwie zniszczoną przez faszystowskich okupantów. Wystarczyłoby obrzucić się wstecz, aby dojrzeć ruiny Warszawy, zastępy kominiarzy, martwe pola i usłyszyc brodatobóje strzały lelnych band. Ognie naszych hutniczych pieców i turkot włókienniczych szyn, nasze szkoły i nowe szpitale, jasne osiedla robotnicze i blask światła ponad Warszawą, nasze teatry, pociągi, szosy i mosty, jednym słowem obraz naszej ojczyzny z roku pięćdziesiątego pierwszego nie powinien nam przychodzić do głowy, jak to było przed wojną.

Tymczasem ołbrzymi i rewolucyjny kształt przemian, jaki w ciągu ostatnich minionych lat stał się udziałem naszego narodu, nio-

sąc ze sobą twórczy i wspaniały rozmach budowy, zatarł jednocześnie u bardzo wielu ludzi świadomość, że droga do socjalizmu nie jest szosą gładką i wygodną jak szklanka, lecz prowadzi przez coraz to nowe trudności, że nie posunie się po niej naprzód ani człowiek, ani zespół, ani naród bez uporczywego i stalego przewycięzania tych przeszkód i trudności, bez ofiar i wyrzeczeń, i bez ciągłego wreszcie kontrolowania, o ile owe „trudności obiektywne” są wynikiem własnej słabości, egoizmu, wygodnictwa, oportunistu i ideowej chwalebności.

Stanisława Osiecka przypomniała o trudnościach, jakie w swoim czasie wyrastały przed ludźmi radzieckimi. Słusznie jest przypomniała, ponieważ zostały pokonane, a przecież były tysiąckroć większe i cięższe od naszych. Uczyl jednak w pierwszym roku rewolucji Lenin: „Kto chce pomóc wahać się, musi zacząć od tego, by samemu przestać się wahać”.

O ZŁYCH HUMORACH REAKCJONISTÓW

Pewien uporczywy reakcjonista, spytany przez swego przyjaciela dzielącego z nim podobne poglądy, co myśli o naszych obecnych trudnościach aprowizacyjnych, skrzywił się i odpowiedział:

— Co tam mięso, mój drogi! Jakże mi się mamy cieszyć brakiem mięsa albo masła, kiedy w Anglii takie zmartwienie? Reakcjonista, który widzi nieco dalej, niż sięga jego własny nos,

doskonale zdaje sobie sprawę, że ani zmniejszona ilość kotletów wieprzowych i nieurodzaj kartofli nie zatrzymają rozbudowy naszego przemysłu, ani na braku szynki i polędwicy nie zajadzie się pod banki Wall-Streetu, ani wreszcie narzekania rozplotkowanych języków po ogonkach nie zepchną Polski Ludowej z jej drogi.

Biedny, zmartwiony reakcjonista doskonale rozumie, że utrata przez Wielką Brytanię nafty irańskiej stanowi dla kapitalizmu cios stokrój cięższy niż dla socjalizmu i miliardowego obozu pokoju chwilowe zmniejszenie się pogłowia świńskiego w Polsce. Ze wypowiedzenie przez parlament egipski umowy anglo-egipskiej, groźące Wielkiej Brytanii utratą wpływów na terenie stanowiącym do tej pory jeden z najważniejszych punktów strategicznych potężnego niegdyś imperium, tysiąckroć dotkliwiej nadwładza i jego władzę siły i siły całego bloku kapitalistycznej agresji, niż może osłabić socjalizm i miliardowy oboz pokoju i postępu brak boczków i szynki w mięsnych sklepach Polski.

Biedny, zmartwiony reakcjonista ma bardzo, bardzo wiele powodów do ciężkich westchnień i niespokojnych snów, natomiast bardzo, bardzo mało przyczyn do pogodnego uśmiechu i przyjemnych marzeń.

Nie dziwicie się zatem, że spotykamy jeszcze wśród nas tylu osobników wilkiem na ludzi przetwarzających, przy łada okazji wybuchających wściekłością, zawistnych i zgorzkniałych, zawsze prze-

żartych egoizmem i nigdy nie liczących się z dobrem i prawem drugiego człowieka. Mieście tylko szeroko otwarte oczy i dobrze odemknijcie uszy, a wtedy — w swoim zakładzie pracy, w tramwaju i autobusie, w sklepie i restauracji, przy okienku urzędniczym i biurku naczelnika — w rozlicznych złośliwościach tępej biurokracji i złego, podłego stosunku do człowieka, w tchórzliwych półśmieszkach i niedomówieniach, w arogancji i „wodzie sodowej”, w milczeniu i zaciętych wargach dojrzyjcie, jak ujawnia się w codziennym życiu zły humor biednego zmartwionego reakcjonisty. Ale nie potężajcie tym humorom. Nie przechodźcie nad nimi biernie do porządku dziennego. Tropcie je tak samo, jak tropi się złośliwą stonkę ziemniaczaną.

GOSPODARZE TRUDNOŚCI

Nie jest dobrze, gdy osiągnięcia nawet — jak nasze dotychczasowe — na miarę największą składają do łatwego optymizmu. Lecz nie jest również dobrze, jest bardzo źle, jeśli pierwsza odpowiedź na trudności i przeciwności sprowadza się do oportunistycznego zniechęcenia i zgorzknienia.

Niech każdy człowiek pracy przypomniał sobie swoje własne trudności przedwojenne. Robotnik — lata bezrobocia, baraków i suterenu, ciemnoty i głodowania. Chłop matorolny i najemny — swoją ówczesną biedę. Wreszcie inteligent pracujący niech sobie przypomniał chudą urzędniczą pensyjke, której trzecia część szła do

kieszeni kamienicznika. Było ciężko ludziom pracy w Polsce przedwrześniowej? Było. Dręczyły nas wszystkie tysiączne trudności? Na pewno tak. Ale to były trudności i nasze, i jednocześnie nie nasze. Nasze, ponieważ nas gnębiły, nam zatrwały myślenie o niepewnym dniu jutrzejszym, nam odbierały radość młodości i prawo do spokojnej starości. Ale równocześnie były to trudności i nie nasze, ponieważ były nam narzucone z góry, przez ustrój, który nie był ustrojem ludzkiej pracy, lecz rządami posiadaczy ciągnących z ludzkiej pracy i nędzy prywatne korzyści.

A dzisiaj? Dzisiaj nie tylko ani rozmiar, ani treści naszych obecnych trudności nie podobna przyrównać do trudności przedwojennych.

Wczoraj — to było wczoraj. Pomiedzy starym „wczoraj” i młodszym „dzisiaj” nie ma i nie może być żadnych znaków równania. Wczoraj nasze trudności nie były naszymi. Natomiast dzisiaj nasze trudności są niepodzielnie naszymi, ponieważ nie tylko nas dotykają, lecz są współczynnikami wielkich społecznych, gospodarczych i politycznych przemian, które są naszymi przemianami i rozwijają się po linii naszych potrzeb i pragnień. Wczoraj byliśmy niewolnikami trudności. Dzisiaj jesteśmy ich gospodarzami. I w tej nowej sytuacji, jako gospodarze trudności naszego własnego ustroju, naszych własnych przemian, naszego wreszcie wspólnego dnia dzisiejszego i wspólnego jutra musimy wykształcić w sobie wobec owych trudności postawę równie nową i twórczą, jak w stosunku do dnia wczorajszego nowa i twórcza jest u nas odpowiedzialność ludzi pracy za to wszystko, co się w Polsce dzieje i co się w latach nadchodzących dzieć będzie.

NA MARGINESIE
PRZEDSTAWIENIA
„HORSZTYŃSKIEGO”
W TEATRZE
NOWYM

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, dnia 25 listopada 1951 r. Nr. 44 (223)

„CZEREPE RUBASZNY”

Wczoraj byłem na „Horsztyńskim”. Publiczność — bardzo różnorodna (dużo młodzieży), wypełniająca po brzeży widownię, po każdej oklaski. A więc przedstawienie po dobało się i sprawiło silne wrażenie. Istotnie — oszałamiało wspaniałością, na którą złożyły się trzy czynniki: reżyseria Janusza Warmińskiego, wydobywająca z dramatu wszystkie jego ideowe i sceniczne wartości, scenografia Józefa Rachwałskiego i gra aktorów. Tym sposobem całość stanowiła przepyszne malowidło.

W przerwach, kiedy wychodził na papierosy, podświadczyłem mimowoli rozmowy. Same pochwały i zachwyty. Ale wśród nich przewijały się częstokroć domysły i dorozumiewania się, co też w dramacie oznacza to czy owo, co chciał Słowacki przez to powiedzieć, jaki jest sens tej czy innej sceny, postaci lub dialogu. Jakoż, w samej rzeczy ten potężny dramat Słowackiego jest trudny. Czy wolno mi wobec tego ułatwić nieco jego zrozumienie tym czytelnikom, którzy niewątpliwie pójdą do teatru, żeby go podziwiać, a nie mają po prostu czasu, by sobie coś przedtem przeczytać i poszperać w obfitej literaturze o Słowackim w ogóle, a o „Horsztyńskim” w szczególności?

Tło historyczne dramatu

Wiek naprzód — jakie jest tło historyczne dramatu? Rok 1794. Zbliża się trzeci rozbiór Polski. Kościuszko, Uniwersał Połaniecki, Racławice. Bartosz Głowacki. W Warszawie jakobini polscy, hugoniści — jak ich nazywano — czyli wychowankowie Kuźnicy Kola-tajowskiej, doprowadzają do powstania ludu i rzemieślników, na których czele staje Kiliński (właśnie o „szewcach” z bezbrzeżną pogardą mówi w dramacie hetman Kossakowski). W Wilnie chorągiew bun-tu podnosi Jakub Jasiński (przy sposobności przeczytamy piękną książkę o nim, którą niedawno wydał w PIW St. Ryszard Dobrowolski). Targowica działa... Takim targowiczaniem, zaprzędanym Katarzynie II jest hetman litewski Szymon Kossakowski. Już ze sceny pierwszej dramatu dowiadujemy się, że jak to on na uczcie pije „zdrowie naszej Kasi”, a tych, co pić nie chcą, „wali w papę — pa!” Dosięgnie go gniew ludu: hetman-zdrójca zawiśnie w Wilnie na szubienicy. Wiemy z historii, że psy rozszarpały jego porzucone zwłoki. Działo się to 25 kwietnia 1794 r. W dwa tygodnie potem, 9 maja lud warszawski podobnie rozprawił się z jego godnym bratem — biskupem Józefem Kazimierzem Kossakowskim. Kiliński w swych pamiętnikach opowiada dokładnie (nie cofając się nawet przed opisem wrzodów syfilitycznych biskupa), opowiada, jak go wieszano na rynku staromiejskim wraz z trzema innymi zdrajcami — magnatami: hetmanem Ożarowskim, marszałkiem koronnym Ankwiczem i marszałkiem litewskim Zabielią... Oto więc tło historyczne dramatu Słowackiego, który napisał to swoje olbrzymie — jedno z najznakomitszych — dzieło, mając lat zaledwie dwadzieścia sześć!

JERZY WYSZOMIRSKI

Myśl przewodnia

A jego myśl przewodnia? Przypomnijmy pokrótce poglądy Słowackiego na przyczynę upadku Polski. W sposób niezwykle obrazowy, poetycki i symboliczny wyraził je w „Grobie Agamemnona”:

„O Polsko! Póki ty duszę anielską będziesz wzięta w czerepie rubasznym, póty kat będzie rąbat twoje cielsko...”

I dalej:
„Na Temopilach — bez złoto-pasa, bez czerwonego leży trup kontusza... Zrzucił do ostatka te płachty ohydne... tę palącą koszulę...”

Płachta ohydna i koszula paląca — to kontusz, który spętał i zdusił naród. To — szlachta. Ona to w swym „czerepie rubasznym” zamknęła „duszę anielską” czyli lud. Trzeba rozwalić czerep, wyzwolić duszę narodu.

Tej ideologii swojej Słowacki pozostał wierny w całej swej twórczości. W „Przygotowaniu” do „Kordiana” pokazuje nam, jak szatani i czarownicy wyciągają z diabelskiego kotła, na nieszczęście Polski, wszystkich owych magnackich wodzów powstania listopadowego — Czartoryskich, Chłopickich, Krukowie-

ckich... W „Lilli Wenedzie” Lechici czyli szlachta ujarzmiają Wenedów czyli lud, by zgotować zgubę ojczyźnie. A gdy wybuchnie rewolucja krakowska r. 1846 i Wiosna Ludów, gdy Zygmunt Krasiński, syn księżniczki i hrabiego-generała, oddanego Mikołajowi I w przerazeniu potępi rewolucję, Słowacki odpowie mu poryjącym poematem, w którym bez ogródek nazwie go sternikiem „łodzi Charonowej” czyli strupieszalym i rzuci mu groźne, rewolucyjne oskarżenie:

„Polski lud — to ojciec twój. Zeń jak z cierniowego krzaka, gotów znowu Bóg wybuchnąć z wichru mając twarz i lice, i na ciebie, jak na świecę, iść — i dalej pójść — i zdmuchnąć!”

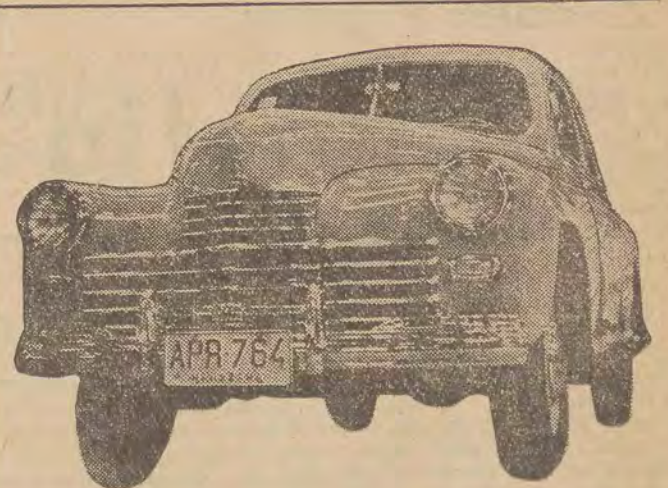
Ognistym oddechem lud musi zdmuchnąć szlachtę. Tak wierzył i do tego w twórczości swej dążył Słowacki.

Nieublagane prawo historii

I to jest zagadnieniem „Horsztyńskiego”. Hetman Kossakowski, który strzela do kuchcika, jak do kota i czerwono-

nym butem kopie w brzuch sługę swego, hetman, który za pieniądze carycy uzbraja wojsko, by zdławić powstanie ludu polskiego, rozbudzonego przez „jakobinów” i „szewców”, czyli patriotycznych demokratów, ten nikczemny hetman — to czerep rubasznym. A czym jest jego wojsko? Te szlacheckie zgraje pieczeniaryzy i służalców, trzymającą się kłamki pańskiej, hulaszczą i rozpasaną. Warmiński przedstawił nam w akcie piątym w sposób doskonały, trafiając w sedno intencji Słowackiego.

A syn hetmana — młody Szczęsny, rozdwojony, rozdarty wewnątrz, hamletyzujący i filozofujący, który nie może się zdecydować, czy iść z ojcem przeciw ludowi, czy z ludem przeciw ojcu? Tak, jest to bezwzględnie postać tragiczna, która budzi współczucie. Nowe idee postępowe owionęły już Szczęsnego, ale go jeszcze nie przetrworzyły i nie zdołały wypłenić w nim całkowicie złych nałogów przeszłości. Słowacki wiedział dobrze, że do takich chwytliwych „przejęciowców” historia zastoje swoje nieublagane i sprawiedliwe prawo: niezdolni do czynu, są oni skazani na zagładę. I Szczęsny zginie pod gruzami zamku, który sam wysadzi w powietrze, zamku, co był symbolem zła i krzywdy.



Te piękne samochody M 20 — Warszawa, produkujemy już dzięki wybitnej pomocy przemysłu Związku Radzieckiego.

Rok 1951 — przełomem w naszej motoryzacji

Pośród tysięcy samochodów, jakie kursują po naszych drogach nie było do niedawna ani jednego wozu polskiej produkcji. Dlatego, że przed wojną, praktycznie biorąc nie istniał w Polsce przemysł samochodowy. Nie można przecież nazwać przemysłem jednej, powstałej przed wojną, fabryczki samochodów ciężarowych oraz montowni wozów osobowych z części zagranicznych.

Ilość produkowanych w ten sposób aut była śmiesznie mała. W roku 1938 cały nasz tabor (łącznie wozy osobowe, autobusy ciężarowe i specjalne) nie przekraczał cyfry 34.324.

Pierwsze kroki w tworzeniu krajowego przemysłu motoryzacyjnego postawiliśmy dopiero po wojnie, już w okresie Planu Trzyletniego. Uruchomiono wtedy fabrykę traktorów „Ursus” i samochody ciężarowych „Star 20”, które doskonale zdały egzamin i są już bardzo popularne w naszym transporcie.

Plan 6-letni stał się natomiast przełomem w naszej motoryzacji. Niedawno uruchomione dwie wielkie fabryki — samochodów osobowych w Warszawie i ciężarowych w Lublinie, to olbrzymi skok w przyszłość. Skokiem tym nadrobimy zaniedbania okresu międzywojennego.

„M 20 — Warszawa”

Zerań ruszył. Radosną tę wiadomość przeczytaliśmy w gazetach przed kilku tygodniami. Ruszyła polska Fabryka Samochodów Osobowych. W drugim roku Planu 6-letniego. Jest to bardzo radosne wydarzenie, które przyczynia się do powiększenia naszego bogactwa narodowego.

Samochód „M20 Warszawa”, produkowany na Żeraniu — to 5-cio osobowa limuzyna (wóz zamknięty) o mocy silnika 50 KM i 3600 obrotach na minutę. „Warszawa” ma trzy biegi, czwarty wsteczny. Maksymalna szybkość 105 km na godzinę. Czte rocylinnowy silnik zużywa około 11 litrów paliwa przy średniej szybkości od 50 — 60 km. W silnik wmontowana jest pompka przyspieszająca i zawór oszczędnościowy.

Bardzo ładna, prosta, ale elegancka linia ma karoseria wozu. Doskonale rozwiązane wnętrze może swobodnie pomieścić 5 osób.

W okresie chłódów wnętrze ogrzewane jest do 15 st. powyżej zera.

Monterzy i inżynierowie, którzy na 54 dni przed terminem uruchomili żerańską fabrykę, określają „Warszawę” jako wspaniały wóz — w tej klasie samochodów.

Przyszłość polskiej motoryzacji

Tak więc rok 1951 stał się przełomem w przemyśle samochodowym. Fabryka na Żeraniu, rozwijając stopniowo produkcję, będzie mogła w roku 1955 wypuszczać na rynek ok. 12 tys. samochodów osobowych. W tymże roku będziemy produkować około 25 tys. aut ciężarowych.

A teraz coś dla miłośników sportu motocyklowego. Polski przemysł wyprodukuje w roku 1955 ponad 32 tys. motocykli.

Wspaniałe te cyfry są świadectwem, że nasze przemysłownictwo jest wszechstronne i obejmuje każdą dziedzinę życia.

Cyfry te mówią, że w jednym tylko roku 1955 przemysł krajowy dostarczy dwa razy więcej pojazdów mechanicznych, niż liczył cały tabor w Polsce przedwojennowej. Należy dodać przy tym, że tabor ten nie powstał z polskiej produkcji i że na to składał się import aż z 20 lat.

Stąd więc nazywamy rok 1951, rokiem przełomu polskiej motoryzacji.

Z. N.

L. Jan.

Ćwierć miliona słuchaczy w jednej uczelni

Seredyński z Górzyskim, rykowisko, słuchawisko, ryczy krowa, chwilką radiowa, potem mecz, potem skecz, siedzi babcia, siedzi, słucha...

Finał tej piosenki był bardzo żałosny. Biedna babcia słuchała, słuchała, aż wreszcie całkiem „zdułniała”. Z taką oto rewiową piosenką kilka lat przed wojną produkował się niezjący już aktor Rentgen. Ta pozorna tylko parodia ówczesnego ogłupiającego programu radiowego, nie odbiegała w istocie od rzeczywistego obrazu. Wielu rozsądnych sztychło zeń mówiąc, że czynił z ludzi „radioidiotów”. Byłoby naiwnością dziwić się tej polityce przedwojennego radia. Nie zależało przecież wcale rządzącej wówczas Polską burżuazji na dostarczeniu masom mądrej rozrywki. Przeciwnie, zależało jej na odgrózdzeniu mas od kultury i oświaty, na zahamowaniu procesu kształtowania się ich społecznej i politycznej świadomości. Stąd program sanacyjnego radia wypełniony był lawiną dzięk, kosmopolitycznej muzyki, ekliwych do obrzydzenia tang, pseudoliterackiej bzdury i zakłamaną propagandą, ułatwiającą dyktaturę kapitału.

W warunkach Polski Ludowej radio stało się jednym z podstawowych ogniw naszego frontu ofensywy kulturalnej, jednym z głównych instrumentów popularyzacji wiedzy i oświaty. Toteż przeciętnie biorąc ogólna ilość audycji popularno-oświatowych wypełnia nasz program radiowy w ok. 25 proc.

Najdobitniejszym wykładnikiem roli naszego radia w dziedzinie upowszechniania

kultury i oświaty — jest Wszechnica Radiowa. Ta gigantyczna, światopoglądowa uczelnia jest jedynym tego typu w świecie powszechnym uniwersytem radiowym.

W chwili obecnej osiągnęła już ona ponad ćwierć miliona słuchaczy! Warto tu przy sposobności przypomnieć, że Wszechnica, która rozpoczęła już czwarty rok swej pracy, była w swych początkach

W godzinach rannych lub wieczornych, gdy tylko rozlegnie się popularny sygnał Wszechnicy, będący pierwszymi taktami starej uczniowskiej pieśni zaczynającej się od słów „Cieszymy się więc” — przy odbiornikach i głośnikach skupiają się rzesze starych, „przysięgłych” i zorganizowanych w liczne koła dyktowanych słuchaczy. Słuchają jej także nieuchwytnie dla sta-



Jakaś poważna konferencja? Nie. To członkowie koła Wszechnicy Radiowej przy łódzkiej Zakładach im. Barlickiego podczas ożywionej dyskusji nad przerabianym właśnie wykładem.

skromnym radiowym kursem ideologicznym dla nauczycieli. Dopiero później uległa ona przekształceniu w dzisiejszą Wszechnicę, imponującą swymi kilkuset tysięcznymi zastępami słuchaczy. Rzecz zrozumiała, że wspaniałej jej rozwój wzbudził zainteresowanie i podziw zagranicą, a zwłaszcza w Niemieckiej Republice Demokratycznej, która skierowała w ubiegłym roku do Polski swych „radiowców” dla zapoznania się z dorobkiem naszej Wszechnicy Radiowej i jej strukturą organizacyjną.

tysytki, niezliczone rzesze „wolnych słuchaczy”, przypadkowych wprawdzie, lecz zainteresowanych ciekawą tematyką wykładów.

Znana w całym kraju, jako inicjatorka ruchu Korabielnikowców, wybitna łódzka pracownica pracy — Mirka Tomaszewska z ŁZPO ukończyła w roku ubiegłym z odznaczeniem pierwszy kurs WR. Wraz z nią zdał również egzamin z wynikiem bardzo dobrym 18-letni Jerzy Antkowiak, uczeń Państwowej Szkoły Przem. Odzieżowego i pra-

„Dynastia” Durowych mistrzów — tresury zwierząt

W dziejach dawnej sztuki cyrkowej złotymi literami jest zapisane nazwisko słynnych, znanych na całym świecie, artystów areny — braci Durowych. Byli to słynni kłowni rosyjscy, którzy w istocie swej stali się twórcami prawdziwej ludowej satyry stojącej na wysokim poziomie sztuki i stanowiącej potężną polityczną broń w ręku ludu rosyjskiego w jego walce z caratem.

O dowcipach braci Durowych, chłopców carat — krążyły legendy, opowiadane do dziś dnia. Sławę braci Durowych ugruntowała również ich niezwykła i cechująca niemal całą rodzinę — zdolność osławiania zwierząt.

Bracia posiadali jedyny w swoim rodzaju zespół tresowanych zwierząt. Były to psy, koty, kozy, konie, morskie świnki, małpy, koguty i gęsi, popisujące się niezwykłymi umiejętnościami doprowadzonej do kunsztu tresury.

MORSKIE LWY ...W ORKIESTRZE

Młodszy z braci — Włodzimierz — posiadał dętą orkiestrę, złożoną z morskich lwów i wykonującą bez zarzutu szereg nieskomplikowanych melodii ludowych. Dyrygowała tą niezwykłą orkiestrą ubrana we frak i wymachująca w takt pałeczką małpa.

NAJMADRZEJSZA W ŚWIECIE PSINKA

Starszy brat — Anatol — był w posiadaniu najładniejszego na świecie psa, którego niezwykłymi zdolnościami szczerze zachwycali się w swoim czasie bliscy przyjaciele Anatola Durowa — słynni pisarze Gorki i Czechow. Była to zwykła, niewielka psinka podwórzowa, wabiąca się „Zapiatajka”. Umiała liczyć do stu, znała abecadło i potrafiła utoczyć z liter szereg dowcipnych odpowiedzi na liczne zapytania, zadawane jej przez publiczność.

„MASZKA” OBRAZA MAJESTAT

Zwierzęta Durowych brały żywy i aktywny udział w satyrycznych

występach i popisach obu braci. Za obrazem majestatu cesarskiego Anatolowi Durowi kazano — na rozkaz czynników carskiej policji — wykreślić z programu popis tresowanej świni „Maszki”. Swinka ta strącała ryłkiem złotą koronę z barana, wyobrażającego — w ramach inscenizacji jednej z bajek ludowych — niemądrego króla zwierząt...

„Maszka” i jej niefortunny, decydujący partner wywołały taki gniew ówczesnych czynników carskich, że zażądano nawet ich usunięcia ze zwierzęcego zespołu. Czworonożnych artystów i ich gospodarza uratował jedynie nagły wyjazd na gościnne występy za granicę.

W cyrku radzieckim występuje obecnie wnuk Anatola — Włodzimierz Durow (młodszy), będący godnym reprezentantem tej utalentowanej rodziny aktorskiej. Ojciec jego — również Włodzimierz — wydał pamiętniki Anatola, uzupełniając je szeregiem ciekawych opowiadań z własnej praktyki artystycznej.

TRZY POKOLENIA MISTRZÓW

W Moskwie istnieje obecnie przy zacisznej uliczce, znajdującej się w śródmieściu stolicy ZSRR, ciekawe i jedyne w swoim rodzaju muzeum. Ulica nosi imię Anatola Durowa, a w muzeum zgromadzone osobliwe eksponaty, plastycznie pokazujące sztukę tresowania zwierząt. Oglądać tam można fotografie wszystkich czworonożnych aktorów, należących do zespołów wszystkich trzech pokoleń rodziny Durowych. W gablotkach pod szkiełkiem zgromadzone pozostają także, niezliczone recenzje, oryginały nakazów carskiej policji i cenzury, walczącej zacieście z Durowymi oraz ich zwierzętami.

TEATR... CZWORONOŻNYCH AKTORÓW

Przy muzeum znajduje się osobliwy, jedyny w całym świecie teatr. Reżyserem, dyrektorem i

dramaturgiem tego teatru jest ostatni z żyjących przedstawicieli rodziny Durowych, ludowy artysta ZSRR — Włodzimierz Durow (młodszy). Zespół zaś składa się wyłącznie ze... zwierząt. W niewielkiej sali znajduje się scena. Gdy gaśnie światło, rozlegają się dźwięki niezwyklej orkiestry, która wykonuje nieskomplikowane wiązanki motywów ludowych. Jest to orkiestra złożona z psów i małp. Dyryguje nią okazale i majestatycznie wyglądający buldog, wabiący się „Szarik”. Po odegraniu uwertury, przed kurtyną ukazują się małpa we fraku, trzymająca w łapach napis, głoszący wielkimi literami treść małego się za chwilę rozpocząć widowiska. Są to zazwyczaj krótkie inscenizacje popularnych bajek ludowych. Biorą w nich udział wyłącznie zwierzęta, przeważnie psy, koty, małpy, kozy i świnki. Sam Durow ani na chwilę nie ukazują się na scenie, dyrygując za kulis całością przedstawienia. „Wszystko” są w tym teatrze nie-

stychanie rzadkie i natychmiast szczęśliwie likwidowane przez samego Durowa.

DROGA DO SERCA I ROZUMU ZWIERZĄT...

Czworonożni artyści traktują swój zawód niezwykle sumiennie i entuzjastycznie. Nad sceną tego osobliwego teatru wisi wielki napis: „Dobroć, cierpliwość i jeszcze raz dobroć torują nam drogę do serca, rozumu i mądrości zwierząt”.

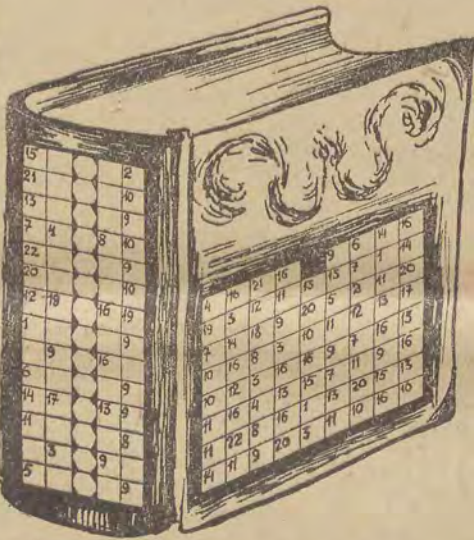
Widownia tego niezwykłego, grającego raz w tygodniu teatru, składa się przeważnie z dzieci, entuzjastycznych wielbicieli czworonożnych aktorów i ich mądrego gospodarza. Ale na sali nigdy nie brak również i dorosłych, z zachwytem oglądających „cudów”, jakich dokonają mądre, pełne wyrozumiałości i cierpliwości, miłoścy do zwierząt i wrodzony talent rodziny Durowych.

STANISŁAW POWOŁOCKI

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

KOMBINATKA



Zadanie składa się z logogryfu, szyfrówki i kombinatki. W figurę pierwszą należy wpisać pozostawione czterechście pięcioletnich wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Litery w krótkich oznaczeniach (pionowy rząd środkowy) dadzą pierwsze rozwiązanie: imię i nazwisko powieściopisarza polskiego. W ten sposób otrzymamy także klucz, wskazujący która litera odpowiada danej liczbie. Po stuknięciu się tym kluczem należy w figurze drugiej zamienić liczby na litery, a następnie ruchem kownika szachowego, poczynając

od prawej, dolnej krawędzi, odczytać drugie rozwiązanie: „złota myśl”, napisaną przez wymienionego w logogryfie pisarza.

Znaczenie wyrazów: 1. Wiano. 2. Materiał budowlany. 3. Imię żeńskie. 4. Butelka do napojów gazowych z rurką przez którą ciecz wylewa się. 5. Starorzyska bogini bogów i księżyc. 6. Imię męskie. 7. Choroba zakaźna, cechująca się bolesnymi i trwałymi kurczami wszystkich mięśni podległych woli. 8. Wyspa na Morzu Śródziemnym. 9. Prawy dopływ Wisły. 10. Ptak z rodziny kruków. 11. Zabalsamowane zwłoki (w starożytności). 12. Miasto nad Wisłoką. 13. Wicher słabszy od huraganu, ale silniejszy od burzy. 14. Drzewo owocowe.

Za prawidłowe rozwiązanie powyższego zadania przesyłamy do rozlosowania 8 nagród książkowych. Rozwiązania prosimy nad syłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie: „Rozrywki umysłowe”.

Rozwiązanie zadań z dn. 11.11. 1951 r.

1. Krzyżówka: 1-5 Kort, 1-8 Kolumna, 2-7 Kukułka, 2-9 Krawiec, 3-8 Okowita, 3-10 Ogniisko, 4-6 Ziemia, 4-9 Zawilec, 5-7 Tuja, 6-10 Molo. Rozwiązanie główne: TUWIM. 2. Logogryf: „PRAWDA”. Wyrazy pomocnicze: 1. Proporcja. 2. Refrakcja. 3. Aklamacja. 4. Wiewiórka. 5. Dardanele. 6. Akwaforta.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody książkowe wylosowali: 1. Mirosławska Jadwiga, Zgierz, Narutowicza 23, m. 9. 2. Zaborowski Czesław, Łódź, ul. Wschodnia 17. 3. Juszczyk Stefan, Wielun, Technikum Adm.-Gosp. 4. Kleibasinski Witold, Łódź, Narutowicza 75. 5. Lessman Ryszard, Łódź, Mielczarskiego 8.

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Szuster Jerzy, Sopot, Sobieskiego 3, m. 3. 2. Mierzwińska Danuta, Aleksandrów k. Łodzi, ul. Wojska Polskiego 32. 3. Pohorecka Teresa, Łódź, Al. 1 Maja 21, m. 11.



„Przygoda” pani Seares

W ubiegłą niedzielę pisaliśmy o protestach ludności Londynu w związku z wyświetlaniem tam filmu gloryfikującego generała hitlerowskiego Rommla. Okazuje się, że władze angielskie nie mają zamiaru dopuścić do tego, by ktoś próbował występować przeciw tak „za-

„Czerwone Koszule”

Anna Magnani, znana nam ze wspaniałej kreacji aktorskiej w filmie „Rzym mia sto otwartych”, odtwarza obecnie jedną z głównych ról w filmie realizowanym we Włoszech przez Alessandrini'ego, pt. „Czerwone koszule”. Bę-

szluzonej” osobistości. Za protest przeciw wyświetlaniu tego haniebnego filmu, niejaka pani Seares z Londynu została ostatnio skazana na dwa tygodnie więzienia. Cóż, jeszcze trochę, a Anglicy zaczęną oglądać filmy o Hitlerze w roli... „obroncy ludzkości”.

„Słyszcie głos oceanu”

Film ten nakręcony w Japonii przez grupę postępowych realizatorów uważany jest jako najwybitniejsze osiągnięcie kinematografii tego kraju. Opracowany został na podstawie listów studen-

SZACHY

Pod redakcją K. Makarczyka

została przy znacznej przewadze Botwinnika.



Białe zaczynają i wygrywają.

XIX MISTRZOSTWA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

odbywała się w Moskwie przy udziale 18 zawodników. M. in. uczestniczy w turnieju mistrz świata Botwinnik, jego niedawny rywal z meczu o mistrzostwo świata — arcymistrz Bronstein oraz kandydat do tytułu championa świata, arcymistrzowie — Smyslow, Keres i Kotow. Ten ostatni wygrał partię z Bronsteinem. Partia Botwinnik-Bronstein odczoła

TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY W ANGLII

zakończył się zwycięstwem Gligoricza — 10 p. z 15 możliwych, II, III i IV Pirc, Stahlberg i Trifunowicz po 9 i pół. Dalej Aleksander, Matanowicz, Rossolimo i Unziker po 8 i pół, Donner i Klein po 7, Bogolubow — 6 i pół, Golombek — 6, Broadbent i Tartakower po 5 i pół, Sheltina i Wade po 5.

GROB — CHAUDE DE SILAN

Mistrzini Francji Chaudé de Silan* rozegrała mecz z mistrzem szwajcarskim Grobem z wynikiem 2 i pół na 5 i pół.

Rozwiązanie konkursu z ubiegłego tygodnia

Konkurs zawierał pytanie: „Co dała Polska Ludowa chłopu po reformie rolnej?”. Rysunek nasz obrazował: 1) podniesienie oświaty (szkoła); 2) podniesienie kultury (kino objazdowe, radiofonizacja); 3) elektryfikacja; 4) zapotrzebowanie w artykuły przemysłowe (nawozy); 5) znaczne zmechanizowanie i pomoc techniczną dla rolnictwa (POM); 6) likwidacja bezrobocia. Nagrody książkowe wylosowali: 1) Hildebrand Władysław, Łódź, Brzezińska 67; 2. Pietraszewska Zofia, Łódź, Kopernika 33; 3. Ku-

Kącik filatelistyczny



W Finlandii ukazała się tegoroczna, tradycyjna już seria przedrukowa, składająca się z 3 wartości z dopłatami: 7+2, 12+3 i 20+5 mk. Znaki wyobrażają ptaki. Wykonane są drukiem wklęsłym ze stalorytów.

Konkurs Tygodnia



Dzisiejszy konkurs poświęcamy zagadnieniu marnotrawstwa, panoszącemu się jeszcze tu i ówdzie w niektórych naszych zakładach pracy i w życiu prywatnym. Winimy zrozumieć, jak wielkie szkody przynosi gospodarce państwowej i każdemu obywatelowi z osobna wszelkiego rodzaju marnotrawstwo. Ze względu na szczerą troskę o dobro państwa, w miejsce za długiej listy najważniejszych przejawów marnotrawstwa wybraliśmy tylko kilka. Na podstawie poszczególnych rysunków należy marnotrawstwa te nazwać po imieniu. Odpowiedzi należy nadsyłać na kuponie konkursowym do dnia 29 listopada 1951 r. do godz. 12 do Redakcji „Dziennika Łódzkiego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z adnotacją na kopercie: „KONKURS TYGODNIA”.

Dla uczestników konkursu przeznaczamy do rozlosowania nagrody książkowe.

KUPON KONKURSOWY

Rys. 1

Rys. 2

Rys. 3

Rys. 4

Imię i nazwisko

Zawód

Adres

D. GALAMIN

BYK I KOZA

Kózka mała
Raz bykowi, gdy większej śmiałości nabrała,
Prawdę w oczy wygarnie, że bałagan w stadzie,
Ze wprowadza na urząd kumotrów:
Choćby kozioł — zastępca, lotr z lotrów,
Wstyd już wszelki zatracił, nierób, stale w zwadzie,
Ogrodniczej dokucza brygadzie.
Dzień w dzień przesadza zagrodę
I... w szkodę.

— Czyś zgłupiała? — szepnie owca — jak można,
Tak nie trzymać na wodzy języka!
Jakaś ty, kochanie, nieostrożna,
Musisz strzec się teraz rogów byka.
Nie ujdzie ci płazem...

Leż na kózki zarzuty tym razem
Byk zamruczał pokojowym tonem
(I nie basem, lecz słodkim barytonem):
— Mmm... zastanowię się... me... metody zmienię me...
Mm... mmue!

A widzisz? — kózka sąsiadce wytyka —
Jak cię zwiodła fantazja na manowce!
„Musisz strzec się — rzekłaś — rogów byka“!
Ach, wy owce!

Ale morał tkwi w następnej strofice:

Choć dyrektor nie pobódi, lecz — rzecz prosta —
Jakim był, takim i pozostał
I kum kozioł, jak wypierw, chyłkiem „chodu“
Wprost... do ogrodu.
Szkoda było koziego zachodu.

Są tacy, co krytykę przyjmują ze skrucą,
Nie oburzają się i nie ofukną,
Gdyż — rzecz jasna — dogodniej pasibrzuchom
Niby przyjąć, lecz... schować pod sukno.

Przełożył T. CHROSCIELEWSKI

DROGA BRYTYJSKIEGO LWA



Senny uczeń

Uczniowie Szkoły Techniczno-Przemysłowej, mieszczący w internacie przy ul. Piotrkowskiej 266, zmuszeni są z braku odpowiedniej świetlicy odrabiać lekcje w... sypialni.

Ziewał biedak przy tablicy,
bowiem lekcję wykul
w przywatnej swojej „świetlicy“
czyli na sienniku.

Niedobitek sensacyjnej „literatury“

W Bibliotece Miejskiej w Bełchatowie, wśród wielu powieści kryminalnych, znajduje się książka pt. „Detektyw“.

Sprytny to rodzaj detektywa:
nie śledzi, lecz sam się ukrywa.

T. G-R.

UŚMIECH i żądło SYSTEM

EDWARD SIEKOWSKI

Felek, tempo! — krzyknął ob. Wodniak, właściciel dość ładownej platformy, odrywając się od grupki woźniców, którzy stali na placu budowy.
Tempo! — powtórzył jeszcze ostrzej, i schował do kieszeni rozpoczętą „cwiartkę“.

Felek, młody, czerwony od ceglanego pyłu chłopak, wyprostował się powoli: — Czego się drzecie? —

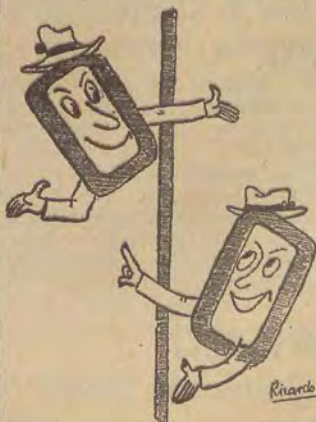
— Ach, ty guzdrało — zgromił go woźnica — bawisz się tymi cegłami, jakby były z porcelany. Ja ci pokażę, jak się pracuje! Tu ob. Wodniak wgramolił się ciężko na platformę i zaczął ją szybko opróżniać. Cegły wylatywały z jego mocnych dłoni jak pociski z katarpulty i zakreślając ostry łuk padały na beładny stos.



Po chwili platforma była pusta, a woźnica ocierając spoczone czoło spojrzął ukosem na Felka.

— Tak się robi — odświadczył z niedwuznaczną dumą — według mojego systemu: „by-le przedzej“.

Między procentami



— Cóż przyjacielu, dużo masz pracy?

— O, jeszcze jaki... Ale cieszę się z tego, bo teraz pokazuję szybki wzrost produkcji, a nie jak dawniej — wysokie procenty kapitalistycznych zysków.

Z fraszek

Do budowniczych nowej Łodzi

Przy budowie nowych obiektów Łodzi częstokroć niepotrzebnie wycina się drzewa.

Wzasy to rzecz dobra — i stary i młody
Co rok spędza miesiąc na łonie przyrody...
Ale mam wrażenie, że to nie nie szkodzi.
Jeśli parę drzewek będzie w samej Łodzi.

Szkolnictwo na Zachodzie

Ponoć u nich w szkolnictwie
Na lepsze zaszła zmiana:
Otacza się troskliwą opieką
Uczniów... pana Trumana.
JAN CZARNY

Westchnienie spekulanta

Za wiele chyba wykupiłem,
Zbyt szybko się zzbogacić chciałem:
Cóż, że w mieszkaniu wszystko skryłem,
Kiedy sam skryć się gdzie nie miałem...

TADEUSZ GIGIER

O pewnej kawiarni

Stara to kawiarnia, stara też publiczka
Tylko nazwa młodzieńcza: „Akademicka“.

H. ABBE.

— Ładny mi system — mruknął chłopak — natłukło się tyle cegły...
— Nie filozofuj — skarcił go ob. Wodniak — wiesz przecież, że im częściej się obrócisz, tym większy zarobek.

— Zebyście nie pociągali z butelki, tylko razem ze mną robili, to byłoby i prędko i bez gruzu — upierał się Felek.

— Głupis — przerwał mu dobitnie woźnica — kto smaruje ten jedzie. Zresztą to dla... rozrzewki.

— Szkoda, że tego nie mówicie przy pani Wodniakowej.

— Co z tobą gadać — odburknął woźnica i zadumał się głęboko. Nie wiadomo, czy nad swym nieuznanym przez Felka systemem, czy też nad stosunkiem swej potowicy do wiadomego „smarowania“. Po chwili zwrócił się jednak znowu do chłopaka:

— Dzisiaj zawieziemy też do mnie wóz cegieł. Kupiłem je na remont stajni — dodał wyjaśniająco i choć go ciągnęło do towarzyszy libacji, wyjechał z ciężkim sercem za bramę.

Do wieczora jeszcze kilkakrotnie opróżniał ob. Wodniak swoją platformę, przy czym na próżno starał się wpoić w „nie pojętego“ Felka zasady systemu „by-le przedzej“.

— Nic z ciebie nie będzie — zrzędził na chłopaka — jesteś leń i nieuk...

— Nie robię mniej od was — odcinał mu się Felek, który choć uważnie, ale nie mniej szybko wyładowywał cegły.

— Gdybyś jednak robił tak jak ja, byłoby jeszcze przedzej — nie dawał za wygraną obrońca nieuznanego systemu.

— Tylko, że murarze szukaliby całych cegieł ze świecą — trwał przy swoim Felek.

— Głupis — zakończył Wodniak tę, jak mu się zdawało, jałową dyskusję.

Jednak wieczorem, kiedy platforma z cegłami zajęczała przed stajnią Wodniaka, Felek zupełnie inaczej zabrał się do pracy. Zsunął z fantazją czapkę, zaczął tak raźnie

Niesłuszne podejrzenie

— Kłamco, oszukujesz mnie! Wczoraj widzieli cię w parku z jakąś pielęgniarzką!

— Możliwe. Przez cały dzień czułem się jakoś niespecjalnie...

zrzucić cegły, że niektóre z nich zetknąwszy się z ziemią pękają z żalosnym jękiem.

— Felek, co ty wyrabiasz? — krzyknął woźnica, który wypręgał akurat konie.



— Pracuję waszym systemem — odparł zapytany, nie zwalniając tempa.

— Stójże — wrzasnął ob. Wodniak i puszczając wolno konie wskoczył na platformę. Narobił mi tyle szkody.

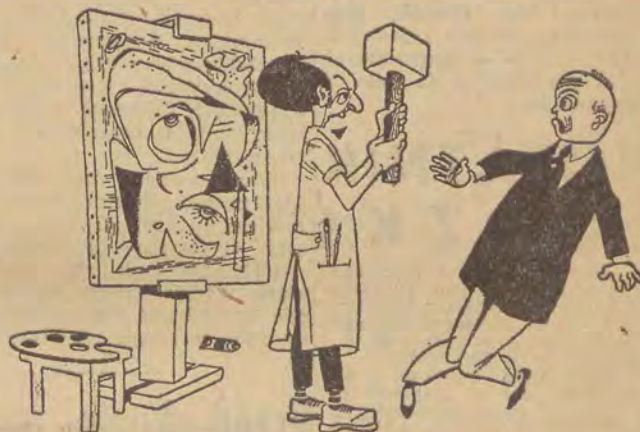
— Przez te parę cegieł? — nie bardzo szczerze zdziwił się Felek. — Na budowie natłukło się więcej i żeście ich nie żałowali.

— Bahwanie — zachnął się Wodniak, a patrząc w uśmiech niegłą twarz chłopaka dodał ze złością: — Tamte cegły nie były moje, a za te musiałem zapłacić.

— Ach tak — mruknął Felek i zeskoczywszy z platformy pobiegł za końmi, które wykorzystując chwilowe zamieszanie badały zawartość worka z owsem.

Ob. Wodniak zaklął pod nosem i pieczołowicie zaczął układać „swoje“ cegły.

PORTRET



Malarz-formalista: — Nie jest pan podobny? Więc zaraz pana „upodobnimy“...

LISTY z kółkami

Nasz konkurs trwa!

Poniżej drukujemy w felietonowym opracowaniu korespondencję ob. B. J. pt. „Jesienne marzenie o płaszczu“. Konkurs „Listów z kółkami trwa. W następnym numerze „Panoramy“ ogłosimy wyniki drugiego etapu konkursu.

Jesienne marzenie o płaszczu

Spojrzał na kalendarz i za pewno i poszedł 6-go. Szedł dumnie, był 10 października roku 1951. Należało pomyśleć poważnie o nadchodzącej zimie. Jako, że jest człowiekiem rozsądnym, postanowił przerobić sobie stary płaszcz. Jako, że jest człowiekiem pracowitym, a ściślej mówiąc studentem Politechniki Łódzkiej, udął się do PPKK (przez dyskrecję nie podajemy nazwy tego przedsiębiorstwa krawiecko-kuśnierskiego) zakład nr 48, Narutowicza 24.

Poszedł więc tam nasz bohater. Obsłużono go uprzejmie, załatwiono wszelkie niezbędne, a istotne formalności i — co najważniejsze — wyznaczono termin przymiarów. Na 17 października tegoż wyżej wymienionego roku.

Więc zgłosił się w tym terminie, zgodnie z kalendarzem i umową. Niestety, miara nie była gotowa. Ale pocieszono go ciepłym głosem, że 26 na pewno będzie.

Ale nie była. Kierownik wyznał studentowi całą tajemnicę. Winna była ekspedientka. Pomyliła asygnaty i materiały przyjęte wcześniej zostały w magazynie, a przyjęte później już się sżyją.

Ale tej ekspedientki już nie ma i miara na pewno będzie gotowa na 5 listopada. Biedny klient, nauczony przykrym doświadczeniem, nie uwierzył. Przeczekał jeden dzień, żeby była już na

— Nie wiem, rozejrzę się... Któż zgadnie, jak długo będzie się rozgadywał? Któż zgadnie, czy nasz bohater (bardzo wytrwały) stanie się tej zimy posiadaczem przerobionego płaszcza?

W każdym razie wzbogacił się o nowe doświadczenia życiowe, a będąc statym byłby walcem wymienionego wyżej przedsiębiorstwa — poczynił kilka interesujących spostrzeżeń. Tak na przykład w czasie największego napięcia klientów, tj. o godz. 14 urządziła się tam odprawa pracowników. Czekać na kierownika poznał klientkę, współtowarzyszkę niedoli, która zgłosiła się po odbiór płaszcza.

— Kierownik rozłożył bezradnie ręce:
— Nie wiem, rozejrzę się... Któż zgadnie, jak długo będzie się rozgadywał? Któż zgadnie, czy nasz bohater (bardzo wytrwały) stanie się tej zimy posiadaczem przerobionego płaszcza?

W każdym razie wzbogacił się o nowe doświadczenia życiowe, a będąc statym byłby walcem wymienionego wyżej przedsiębiorstwa — poczynił kilka interesujących spostrzeżeń. Tak na przykład w czasie największego napięcia klientów, tj. o godz. 14 urządziła się tam odprawa pracowników. Czekać na kierownika poznał klientkę, współtowarzyszkę niedoli, która zgłosiła się po odbiór płaszcza.

— Kierownik rozłożył bezradnie ręce:
— Nie wiem, rozejrzę się... Któż zgadnie, jak długo będzie się rozgadywał? Któż zgadnie, czy nasz bohater (bardzo wytrwały) stanie się tej zimy posiadaczem przerobionego płaszcza?

Na podst. listu ob. B. J. oprac. TER

Bony dla emerytów i rencistów

Bony na grudzień br. wydawane będą z okazaniem numerków, wycenionych przez Okręgowy Związek Emerytów przy oddawaniu zgłoszeń, potwierdzonych przez urzędy meldunkowe. Okazać należy równocześnie legitymację z wizerunkiem i ostatni odcinek PKO z otrzymanej renty.

Począwszy od poniedziałku dn. 26 bm. bony wydawane będą w następującym porządku wydanych numerków:

1. Lokal Okręgowy Związku Emerytów — ul. Piotrkowska 73
W poniedziałek dnia 26 bm. nr 1—1590, wtorek 27 bm. nr 1591—3090, środa 28 bm. nr 3091—4590, czwartek 29 bm. nr 4591—6090.

2. Lokal Rady Narodowej Łódź-Srédm. — Al. Kościuszki nr 1.
W poniedziałek dnia 26 bm. nr 6091—7090, wtorek 27 bm. nr 7091—8090, środa 28 bm. nr 8091—9090.

3. Lokal Rady Narodowej Łódź-Północ — ul. Ciesielska nr 8 (Bałuty).
W poniedziałek dnia 26 bm. nr 9091—10.090, wtorek 27 bm. nr 10.091—11.090, środa 28 bm. nr 11.091—12.090.

Emeryci i renciści proszeni są o zastosowanie się do zaleceń straży porządkowej.

Rejestracja otrzymanych bonów winna odbyć się natychmiast po ich otrzymaniu. Ostateczny termin rejestracji zostanie ustalony oddzielnie przez Wydział Handlu Rady Narodowej m. Łodzi.

Rejestracja bonów do 28 bm.

Jak nas informuje Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej, zgodnie z zarządzeniem Min. Handlu Wewnętrznego, termin rejestracji bonów mięsno — tłuszczowych został przedłużony do dnia 28 listopada br.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* Jutro (26 bm.) o godz. 19.15 w świetlicy Sądu Woj. (Pl. Dąbrowskiego 5) — wieczór dyskusyjny na temat: „Problem chuliganstwa w prawie karnym”. Dyskusję zagal dr M. Leonien.

* Posiedzenie naukowe i odczyt prof. dr. W. Hejzosa pt. „Z najnowszych badań nad Oświeceniem w Polsce” odbędzie się jutro (26 bm.) o godz. 19 w sali Instytutu Hist. (Lindleya 3).

* We wtorek (27 bm.) o godz. 17 w Rudzie Pab. (Sopocka 3-5) odbędzie się w sesji DRN Łódź-Południe.

* Konferencja kierowników ref. OD z Wydziału Oświaty Prez. P. i MRN oraz dyrektorów liceów dla pracujących odbędzie się we wtorek (27 bm.) o godz. 9.30 w sali konferencyjnej (Jaracza 11).

* Specjalny kurs dla opiekunów kół związkowych zorganizował w bm. Zarząd Okręgowy Związku Zaw. Prac. Poczt i Telekomunikacji. Kurs obejmuje 12 godzin wykładów, które zapoznają słuchaczy z zagadnieniami współzawodnictwa i wynalazczości pracowniczej. Na kurs uczęszcza 58 osób.

Socjalistyczna dyscyplina obowiązuje również studentów

Rozprawa z bumelantami na U. Ł.

„Dziekanat Wydz. Historycznego UŁ podaje do wiadomości, że Komisja Dyscyplinarna studiów Wydz. Histor. na posiedzeniu w dniu 6. XI skreśliła z listy studentów I roku studiów za wyrażone lekcważenie obowiązków studenta Władzimyra Kozłowskiego... czytamy na jednym z ogłoszeń w gablotce UŁ. Obok widnieją kilka innych ogłoszeń o podobnej treści: upomnień, nagan i wydaleń z UŁ za niewłaściwy stosunek do studiów, a przede wszystkim za nieprzestrzeganie socjalistycznej dyscypliny studiów.

Mies. listopad stał się bowiem „czarnym” miesiącem dla nieuczelnich wprawdzie, lecz istniejących jeszcze studentów — bumelantów na uniwersytecie.

Wszyscy studenci, którzy padli w kolizji z obowiązującymi na wyższych uczelniach prawami, to jest nie podawali w wyznaczonych terminach egzaminów i nie przestrzegali dyscypliny studiów, stanęli przed obliczem komisji dyscyplinarnych poszczególnych wydziałów. W skład tych komisji wchodzi przedstawiciel dziekanatu, organizacji ZMP i przewodniczący nauki. Posypały się upomnienia i nagany, a w wypadkach rażącego lekceważenia studiów, wydalenia z gro na studentów.

Równocześnie organizacja ZMP przystąpiła energicznie do zwalczania nieprzestrzegających dyscypliny studiów w swoich szeregach. Na zebraniach wydziałowych, członkowie organizacji muszą tłumaczyć się ze swego niewłaściwego

stosunku do studiów, a tym samym i do obowiązków ZMP-owca. Ta samokrytyka w poważnym stopniu przyczynia się do wzmocnienia wysiłków w nauce i przestrzegania socjalistycznej dyscypliny studiów.

Skuteczną formą walki z bumelantstwem i łazikostwem są gazetki ścienne, t.zw. „byskawice”. Są w nich umieszczane nazwiska studentów nieprzestrzegających dyscypliny studiów z niezbyt pochlebnymi komentarzami.

Słuszne żądania studentów

Poważną ilość zajęć oraz konieczność odpowiedniego przygotowania się do nich, zmusza studenta do jak najracjonalniejszej gospodarki czasem. Każdą minutę chce on odpowiednio wykorzystać bądź w wykładach i ćwiczeniach, bądź też na przygotowaniu do nich. Nakłada to na władze uniwersyteckie obowiązek odpowiedniego rozłożenia zajęć w ciągu dnia i ścisłego przestrzegania

Bilety na koncert Cajmera

Przypominamy, że bilety na koncert Orkiestry Tanecznej P.R. pod dyr. J. Cajmera i chóru Czejanada, który odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w hali „WIMY” — można nabywać w dniu dzisiejszym w godz. 9—15 w Domu Żołnierza przy ul. Przejazd 34. Od godz. 15 bilety będą sprzedawane w kasie „WIMY”.

Przed oknami wystawowymi KMK i P

— „Spójrz jak zandarmi carscy rozpędzają demonstrację robotniczą — podobnie jak u nas w roku 1905” — opowiada jakiś starszerek swojemu wnukowi przy reprodukcji obrazów związanych z Rewolucją Październikową — umieszczonych w oknach Klubu Międzynarodowego Książki i Prasy. Tuż obok widać grupę uczniów i studentów oglądających rekwizyty i ryciny z twórczości Stefana Żeromskiego.

która została zorganizowana w sali przy ul. Nowotki 16. W trzecim oknie zapoznać się można z pokojowymi tezami ZSRR wysuniętymi przez ministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego na sesji ONZ w Paryżu.

Gromady ludzi przed oknami są najlepszym dowodem celowości umieszczenia podobnych planów przed kierownictwem Klubu Międzynarodowego Książki i Prasy.

tego planu również przez personel naukowy.

Nadesłany do redakcji przez jednego ze studentów list świadczy, że nie zawsze tak się dzieje. Piszący, który jest studentem II roku nauk społecznych na wydziale filozoficzno-socjalnym, stwierdza, że personel naukowy czasami nie przestrzega godzin zajęć. „Zdarzają się takie wypadki — pisze on, — że nie odbywają się w ogólne zajęcia, a nikt ze studentów nie zostaje o tym powiadomiony”. W konkretnym wypadku miało to miejsce w dniu 14. XI, gdy nie odwołano wykładu z psychologii.

Władze uniwersyteckie usuną niewątpliwie te drobne niedociągnięcia, które zakłócają normalny tok zajęć i są przedmiotem słusznej troski studentów.

Najlepsza jedenastka

Pomimo tych bolączek, poziom dyscypliny i nauki UŁ bez ustannie wzrasta. Zanika już ten typ studenta, który z reguły nie uczęszczał na zajęcia, a do egzaminów przygotowywał się „na kolanie” na dwa tygodnie przed terminem.

Zastąpił go nowy typ studenta, studenta świadomego swej roli, współwzrostowego ustroju socjalistycznego.

Najlepszym z nich — jednemu studentom Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki za wybitne postępy w nauce przyznało ostatnio odznaki i dyplomy.

Oto ich nazwiska: Janusz Kuczyński, Helena Zand, Jerzy Targalski, Danuta Focht, Teresa Majchrzak, Helena Pisarska, Hanna Schmidt-Madalska, Wanda Missala, Władysława Bednarek, Aleksandra Kasperczyk, Zdzisław Zgierski.

Nowy transport przypraw korzennych

W drugiej połowie grudnia w sklepach PSS i MHD ukażą się większe ilości przypraw korzennych jak: liści laurowych, papryki, goździków, cynamonu i wanilii.

Ponadto nadejdą zapowiadane już przez nas pomarańcze, cytryny, orzechy i sliwki suszone bułgarskie. (k)

Gdyby wszystkie bloki tak pracowały... Podnosimy stan sanitarny miasta

W ustawicznej walce o stan sanitarny i czystość naszego miasta konieczny jest udział wszystkich mieszkańców. Do dbałości o porządek i higienę powołane są przede wszystkim komitety blokowe, spośród których niestety wiele nie wywiązuje się z tego zadania. Są jednak i takie, jak np. komitet blokowy nr. 127, które pod tym względem posłusznie mogą być wzór dla innych.

Komiteta ten w celu polepszenia stanu sanitarnego na swoim terenie oraz przygotowania bloku do akcji odszczużania (od 28 do 30 bm.), zorganizował naradę z udziałem Blokowej Komisji Sanitarnej, komitetów domowych, trójek sanitarnych, dozorców i administratorów.

Jak wynika ze sprawozdania Blokowej Komisji Sanitarnej stan sanitarny niektórych posesji w bloku jest zadawalający. Np. dom przy ul. Kilińskiego 96, pomimo odbywającego się tam remontu kapitalnego utrzymany jest dostatecznie czysto, a już na specjalne wyróżnienie zasługuje dozorczyni domu nr. 84 przy tejże ulicy, ob. Maria Czajka, która mimo podeszłego wieku wywiązuje się ze swych obowiązków ku ogólnemu zadowoleniu, utrzymując całą posesję w nienaganej czystości.

Jaskrawe przeciwieństwo wymienionych posesji stanowią domy przy ul. Kilińskiego nr. nr. 82, 86 i 96a. Spośród tych rekord w niechlujstwie bije dom nr. 96a. Ze sstrychu od zeszłego roku po dziś dzień nie uprzątnięto pozostałości z remontu i brudów. Ulica przed tą posesją nie zamiatana była od paru dni. Do zorca, przybyła na inspekcję Komisję Sanitarną, potraktował w sposób obraźliwy. Trójki sanitarnej wcale tu nie ma. Nikt bowiem z obawy (!) przed dozorcą nie śmiał wejść w jej skład.

W wyniku narady podjęto szereg uchwał zmierzających do usunięcia dotychczasowego złego stanu w niektórych posesjach, a m. in. postanowiono wprowadzić w każdym domu kontrolki zamiatania i mycia klatek schodowych, oraz osoby winne zanieczyszczenia zgłaszać do dozoru sanitarnego celem ukarania.

Należy się spodziewać, iż podjęte na naradzie współzawodnictwo w zachowaniu czystości między domami bloku przyczyni się również do podniesienia stanu sanitarnego i czystości na terenie tego bloku.



W SPRAWIE ZARZĄDZENIA Jest takie zarządzenie DOKP (czy też obowiązujące DOKP), że legitymacja studencka niektórych wyższych uczelni ważna jest na przejazdy kolejowe tylko przez trzy lata. Jeśli student po tym terminie dalej chce jeździć zniżkowo, musi wyrobić sobie nową legitymację.

I w związku z tym studenci WSE, którzy w tym roku akademickim kończą uczelnię, od 31 października zostali pozbawieni zniżek kolejowych. A na pięć miesięcy oczywiście uczelnie nie da im nowych legitymacji.

Czy w wypadkach wyjątkowych nie można by zrobić odchylenia od zarządzenia?

PRZYKRY ZBIORNIK

Lokatorzy domu przy ul. Kilińskiego 86 skarżą się. I mają rację. Bo na strychu tego domu jakiś amator gołębi ulokował gołębnik, tuż w pobliżu zbiornika wody. Nikomu by może to nie przeszkadzało, gdyby nie smutny fakt — zbiornik jest nie zakryty. Więc oprócz ewentualnych sadzy, śmieci i kurzu dochodzi jeszcze możliwość zanieczyszczenia wody przez te miłe skądinąd ptaki.

Przed wszystkim należałoby znaleźć odpowiednie miejsce dla gołębi, a później szybko je zatrzeć pokrywę na zbiorniku.

POKŁÓCONA ZASADA

„Przestrzegaj w wagonie za sadę ruchu jednokierunkowego, to znaczy — posuwaj się do przodu”.

Takie to słuszne hasło opublikowały na ścianach wagonów łódzkie tramwaje. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie ta „zasada”, która pokłóciła się z gramatyką języka polskiego. Bo dlaczego „zasadę”, a nie „zasady”?

Niedziela 25 Listopad
Katarzyny
JUTRO:
Konrada

WAZNE TELEFONY:
Kom Miejska MO 233-50
Pogotowie Ratunkowe 104-44 134-15 117-11 8

Straz Pożarna Miejski Ośrodek Informacji 159-18

DYZURY APTEK

Niedziela 25.11:
A. S. nr 45 (Limanowskiego 1), A. S. nr 29 (ul. Piotrkowska 25), A. S. nr 10 (Piotrkowska 193), A. S. nr 21 (Łagiewnicka 120), A. S. nr 23 (ul. Piotrkowska 307), A. S. nr 27 (Narutowicza 42), A. S. nr 25 (Gdańska 90), A. S. nr 33 (Armii Czerwonej 8), A. S. nr 52 (Srebrzyńska 67).

Poniedziałek 26.11:
A. S. nr 8 (Piotrkowska 165), A. S. nr 48 (Narutowicza 6), A. S. nr 15 (Rzgowska 147), A. S. nr 20 (Wickowskiego 21), A. S. nr 31 (Karłowicza 49), A. S. nr 3 (Napierkowskiego 41).
Apteka nr 41 (Al. Kościuszki 43) dyżuruje codziennie

TEATRY

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Włocławskiego 15) „Początek” — godz. 18.30 „Borsztyński” — koncert przedśm. 22.30 26.11 godz. 18.30 „Borsztyński”.

CO? GDZIE? KIEDY?

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO (ul. Jaracza nr 27-29) godz. 15.30 19 „Zemsta” 26.11 godz. 15 „Zemsta”
PAŃSTW. TEATR PÓWSZECHNY (ul. Obrótców Stalingradu nr 21) godz. 13.30 19 „Ożenek” z posagiem. 26.11 nieczynny.
TEATR MUZYCZNY (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 — „Czarodziejka”.
26.11 nieczynny
TEATR MAŁY (Traugutta 1) godz. 19.30 „Papaśy” 26.11 nieczynny
PAŃSTW. TEATR „PINO KIO” (Kopernika 18) — godz. 12 „Przygoda Miśka Łazęgi”. godz. 17 „Guliver w krainie liłputów”, 26.11 nieczynny.
PAŃSTW. TEATR „ARLE KIN” (ul. Piotrkowska 152) godz. 15 i 17 „Jak dwa Michały czas zaryzykować”. — 26.11 nieczynny.

KONCERTY

PAŃSTW. FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 12, XII Poranek symfoniczny. Dyryg. Bohdan Wodziecki, solistka Maria Drewniakówna — sopran.

KINA

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „Świat się śmieje” — dod. — „Dokeryz Francji” — godz. 14, 16, 18, 20; 26.11 godz. 18, 20; doz. od lat 12
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) „Błękite młodzi”. — dod. „Grzech” — godz. 13, 15.30, 18, 20.30 poranek — 10.30; 26.11 godz. 15.30, 18, 20.30.

Nowości z Muzeum Sztuki

Do Muzeum wróciły po długiej wędrowce po różnych muzeach kraju 3 obrazy Aleksandra Gierymskiego: „Brama na Starym Mieście”, „Pan w czerwonym fraku” i „Bogonie”. Obrazy umieszczone zostały już w galerii.

W opracowaniu naukowców z Muzeum znajduje się przewodnik po łódzkiej galerii sztuki. Wydrukowany będzie on w pierwszej połowie przyszłego roku.

RADIO

25 LISTOPADA
Wiadomości — godz. 6.00, 17.00, 21.00 i 23.50.
6.15 Muzyka. 8.30 Wszelchnica Radiowa. 8.50 Stan. SKRK. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.45 Wieść tańcza i śpiewa. 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.10 Fragmenty operetki. 11.40 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Sylwetki uczonych. 13.25 Koncert rozrywkowy. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Słuchowisko. 16.50 Muzyka taneczna. 17.20 Koncert. 18.00 Na fallu humoru i satyry. 18.30 Fragmenty operetki. 19.00 Koncert chopinowski. 19.30 Słuch. Zofii Czartkowskiej. 20.40 Śpiewa Beniamino Gigli. 20.58 Stan pogodowy. 21.30 Wieczorna serenada. 22.00 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.40 Koncert na instr. solowe. 23.25 Muzyka na dobrano.

Abecadło higieniczne

Aczkolwiek myjemy się wszyscy, nie wszyscy wiemy, że na leży myć się racjonalnie. A więc wieczorem w miarę gorącą wodą, a rano letnią lub — w miarę wytrzymałości — zimną. Jeśli chodzi o dbałość o swą cerę kobiecy — to ten system mycia twarzy i smarowanie twarzy kremem na noc) najlepiej konserwuje świeżość i ładną cerę.

Ręce należy myć przynajmniej przed każdym posiłkiem, ze szczególnym uwzględnieniem paznokci, za którymi kryje się najwięcej brudu i bakterii.

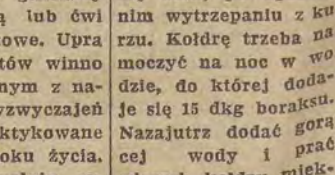
By nie zarazić otoczenia swym przeziębieniem, przy kichaniu i kasłaniu nie zapominajmy zasłonić ust i nosa chusteczką, czy choćby ręką. Zwłaszcza jeśli znajdujemy się w większym skupisku ludzi jak np. tramwaj, czy autobus.

C o rano, po wstaniu należy gimnastykować się 5-10 minut.

trzyć kilka razy dziennie, szczególnie przed snem.

ODPOWIADAMY NA LISTY
HALINA z ul. Słaskiej. — 1) Zatuszowany kołnierz marynarki może pani oczyścić mieszaniną złożoną z 10 części amoniaku i 10 części wody. Czyścić trzeba miękką szcoteczką, w końcu spłukać w ciepłej wodzie i wyprasać; 2) koidrę weinlaną (pod warunkiem że jest na prawdę weinlaną) może pani uprać w dużej balii, po uprzednim wytrzymaniu w kuzi. Koidrę trzeba namoczyć na noc w wodzie, do której dodać się 15 dkg boraksu. Nazajutrz dodać gorącą wodę i przelać wierzch koidry miękką szcoteczką z mydłem. Dobrze wycisnąć i wypłukać. Następnie uprać jeszcze raz w wodzie z rozgotowanym mydłem, wycisnąć i wypłukać. Płukać w kilku wodach z dodatkiem sody i mydła. Wle-

W mieszkaniu zmiać kurz na mokro z podłogi i mebli. Wle-



W mieszkaniu zmiać kurz na mokro z podłogi i mebli. Wle-

Mozaika ciekawostek

CZY KOBIETY ŻYJĄ DŁUŻEJ NIŻ MĘŻCZYŹNI?

Z różnych statystyk wynika, że kobiety żyją na ogół dłużej od mężczyzn. Tylko ok. 30 proc. męzczyzn osiąga wiek 72 lat, podczas gdy 35 proc. kobiet dochodzi do 75 roku życia. Pomiędzy 1900 a 1909 rokiem — 58 proc. Europejczyków osiągało lat 60, podczas gdy obecnie ilość siedemdziesięciolatków wzrosła do 85 proc. Bułgarij ucho- dzą za najbardziej długowiecz- nych, rzekomo dożyli spóżywan- ni przez nich jogurtowi. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że syn króla Tytusa zmarł w 99 ro- ku życia, a ostatni Wielki Mogol Indii w 95 roku życia został przez Anglików zakuty w kajdany i przewieziony do Birmy na wygna- nie.

ENCYKLOPEDIA Z 11.000 TOMÓW

— 110 tomów słynnej encyklope- dii „Yung Lo” wystawiono w Pe- kinie w sierpniu br. Cała encyklo- pedia obejmowała 11.095 tomów i 370 milionów charakterów. Ukoń- czone ją przed 540 laty, podczas panowania dynastii Ming. W ro- ku 1900 została częściowo rozka- rżona przez imperialistycznych najeźdźców. Ostatnio biblioteka w Leningradzie odestała Chinczy- kom 11 tomów tej encyklopedii, skradzionych swego czasu przez Rosję carską.

GŁOSY i odgłosy

Podanie z poparciem

W redakcji naszej znajduje się ciekawe podanie. Margine- sy upstrzone uwagami. Oprócz tego znajdują się na nim cze- ry urzędowe pieczętki i 33 podpisy lokatorów.

17 września prośba wpłynę- ła do Zarządu Nieruchomości, Rej. 8. Popiera ją Komitet Domowy, Komitet Blokowy, Prezydium DRN Łódź — Śród- mieście i Zw. Zaw. Prac. Gosp. Kom. Oddział w Łodzi.

Co tak usilnie popierają wszyscy w tym podaniu? Cho- dzi o ob. Felicję Ratajską do- zorczynię domu przy ul. Lipo- wej 42, która jak wynika z treści podania nie tylko nie interesuje się stanem posesji, ale jeszcze uprzykrza awantu- rami pijackimi życie lokato- rów.

Jak dotychczas ob. dozor- czyni nie przejęła się zbytnio karami administracyjnymi i interwencją milicji.



W każdym bądź razie nie widać w jej zachowaniu po- prawy.

Lokatorzy przynosząc swą prośbę o zmianę dozorczyńi do naszej redakcji wyrazili na-

dzieję, że może notatka pra- sowa zawstydzi Felicję Rataj- ską i wpłynie na tzw. czynniki miarodajne, które ukróćą by- ły może zbyt wybujały tempera- ment wojowniczej dozorczyńi. Ger. P.

Odpowiedzi REDAKCJI

MIESZKAŃCY UL. STASZY- CA W BRZEZINACH. — Państwo wy Zakład Higieny — Filia w Ło- dź, Oddział Sanitarno-Epidemi- ologiczny Komunikacie nam, że an- tysanitarny stan m. Brzezina jest przedmiotem wzmocnionej kontroli sanitarniej i szeregu zarządzeń za- równo ze strony Powiatowej Ko- lumny Sanitarnej w Brzezinach jak i Oddziału Sanitarno-Epidemi- ologicznego. Zarządzeniem Oddziału San. Epid. z dnia 17.11.51 r. Prez. MRN w Brzezinach otrzymano termin doprowadzenia do porządku stanu sanitarnego miasta, a w szczegól- ności posesji przy ul. Staszycza 8 do dnia 1.12 br. (3491 In)

Wędrujące domy

Skraj lasu. Ani domu, ani człowieka. Pustkowie. A za pa- rę godzin na tym samym miej- scu można będzie ujrzeć nową osadę drwali. Jeżeli się wej- dzie do któregośkolwiek z tych domów, można się przekonać, że jest on zbudowany według naj- nowocześniejszych wzorów tech- niki budowlanej i zapewnia swoim mieszkańcom wszelkie wygody. Domy te przywędrowa- ły na pustkowie aż z Moskiew- skich Zakładów Remontu Wago- nów, gdzie wg projektów opracow- anych w Akademii Architektury ZSRR opracowano sposób budowy przenośnych domów.

Powierzchnia pokoju przeno- szonego domu wynosi 26,6 m, wy- sokość 3 m. Grubość ścian tyl- ko 12 cm. Dwie cienkie war- stwy ogrzewające z orgalitu (sprasowane włókna drzewne) przykrytego aluminiową bla- chą falistą odbijającą ciepłe fale zachowują ciepło tak samo jak ściana grubości 3 cegieł. Płyty orgalitu oddzielone są je- dna od drugiej warstwą materia- łu wiotrza z dwukrotną izolację. Ściana zewnętrzna zrobiona

jest z cienkich szpuntowanych desek, wewnętrzna ze specjalnie spreparowanej sklejki. Metr kwadratowy takiej ściany waży 20 kg czyli 80 razy mniej niż metr kw. ściany z cegieł. Po- kój zaopatrzony jest w łatwe do złożenia meble wmontowane do ścian. Cały domek razem z urządzeniami i meblowaniem waży 3,5 tony, można go łatwo przewozić postawiając na ko- łach lub płozach.

W jednym z takich domków, z których ma powstać osiedle urządzone jest ogrzewanie, sieć wodociągowa, wanny, prysznic, dwie kuchenne płyty (gazowe lub na inny rodzaj opalu). Z tej jednostki przez rury kieruje się do innych domów woda, przez kabłe prąd.

Koszt domku jednostki w przy- bliżeniu przy masowej produk- cji wynosi 5 do 6 tysięcy rubli. Jeden traktor-ciągnik może jednocześnie przewieźć 6 do- mów. Moskiewskie zakłady przyste- pują obecnie do seryjnej produk- cji takich domów.

Poszukiwani pracownicy

Przadzki na wrzecionnice i na obraczniki, obciążaczki, uczeni na przedalnicę i robo- tników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Sz. Harnama Łódź, ul. Kilińskiego 2. Zgło- szenia osobiste przyjmuje Wydział Personal- ny, ul. Kilińskiego 3. 1600

Brygadziście do brygady remontowej, fachow- ca do brygady remontowej na zgrzeblarki, fachowców na samoprzające, tkaczy korto- wych na krosna kortowe, ślusarzy, tokarzy, pala- cych na centralne ogrzewanie i robotników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. W. Łuka- sińskiego Łódź, ul. Nowotki 83-85. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 1599

Łączarki (kettarki), szwaczki do szycia póź- nych (na overlock) oraz cwiaczkki zaangażuje natychmiast Spółdzielnia Inwalidów im. By- łych Więźniów Radogoszcza Łódź, ul. Sienkie- wicza 78. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr Spółdzielni. Pierwszeństwo do zatrudnienia mają inwalidzi oraz wdowy po inwalidach. 1598

Kierownika Sekeji Zarobkowej, 2-óch maga- zynierów, z tego 1 do tkanin surowych, 2-gi do tkanin gotowych, maszynistkę-stenotypist- kę, palaczy kotłowych, śrubowników, przy- kraczacy, uczniów-(ce) na samoprzające wóz- ków, tkaczy kortowych (uczników-(ce), skre- carki, szpularki, dublarki, wykwalifikowa- nych ślusarzy i elektrykierów oraz robo- tników transportowo-gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów” w Łodzi, ul. Żeligowskiego nr. 3-5. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wy- dział Personalny. 1574

Introligatorów, krajaćcy oraz chałupników do ręcznego malowania pocztówek okoliczności- wych zatrudnią natychmiast Spółdzielnia Pra- cy „Introligator” Łódź, ul. Piotrkowska 245. Zgłoszenia osobiste do Referatu Kadr. 1597

Wykwalifikowanych szlifierzy, frezerów i ślusarzy narzędziowych na prace zlecone w dowolnych godzinach zatrudnią natychmiast Centralne Biuro Techniczne Maszyn Włókien nieczyh w Łodzi ul. A. Struga 19-21. Warun- ki pracy b. dobre. Zgłoszenia osobiste przy- jmuje Dział Kadr. (1567)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE GABINET DENT. Dr KUDREWICZ specja- lista weneryczne, skórne 7-9, 3-5 Piotrkowska 106. (1456) GABINET techniczno-den- tystyczny specjalność zę- by sztuczne. Pawlikow- ski, Sienkiewicza 27.

SLAD

W Y D A J E Instytut Prasy „CZYTELNIK”

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00. Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12-13. Sekretarz Odpow. 204-75, godz. przyj. 10-12, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-30. Redakcja rekwizycji nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumerata miesięczną z 4,05 kwartałną z 12,15, półroczną z 24,30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listono- sze miejscy i wiejsce na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następn.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Dr ZAURMAN — specja- lista skórne, wenerycz- ne 8-9,30, 4-6 Naruto- wicza 2. (1460)

Dr LASZEWSKI — cho- roby skórne, weneryczne Włocławskiego 28. 7,30-8 17-19,30. (1458)

KUPNO — SPRZEDAŻ WYSPRZEDAJE: pianino markowe, zegar stojący, kocioł miedziany z pie- cem, wanny, stół okrąg- ły, fotele pluszowe, drew- niane, stół kuchenny roz- suwany, krzesła, stoliki, deska warsztatowa okuta, mandolina. Kamienna 5 m. 20 front parter godz. 10-18. (9300-9305)

SPRZEDAM maszynę „Singer” gabinetową — PKWN 28 m. 48 (dawniej Dowborczyków) (9122)

MOTOCYKL SHL sprze- dam ul. Szara 3-8 (Choj- ny). (9209)

KUPIE pelerynkę z lisa srebrnego lub kołnier. Oferty Prasa Piotrkow- ska 104a „Bronisława”. (9218)

POMOCNICA domowa do dzieł potrzebna. Zerom- skiego 63 m. 10. (9287)

POMOCNICA domowa do chodząca na cztery nogi z popołudniowe potrzeb- na. Referencje konieczne. Wólczańska 222 m. 32 dru- ga brama. (9251)

GOSPOSA lub pomocni- ca domowa z referencjami potrzebna. Kilińskie- go 176 m. 5. (9252)

POMOCNICA domowa od zaraz potrzebna. Wiado- mość Piotrkowska 164-4 od 16-18. (9253)

CZELADNIK do krawca potrzebny. Piotrkowska 164 m. 15. (9260)

POMOCNICA domowa po- trzebna. Przejazd 40 m. 50 Dochodziewicz. (9213)

DOCHODZĄCA pomocni- ca domowa potrzebna. Narutowicza 36 m. 8a le- wa oficyna. (9120)

POTRZEBNA gospośia sa- modzielna. Zwirki 8 m. 3 godz. 8-9 wieczór. (9126)

GOSPOSA do małej ro- dziny potrzebna. Telefon 277-08. (9304)

POTRZEBNA pomocni- ca domowa. Lekarz dentysta Brzostowska ul. Andrze- ja 7 godz. 17-19. (9254)

TKACZ samodzielny na krosno ręczne potrzebny. Zgłoszenia ul. Wólczańska 164 m. 29 godz. od 13-15.

POTRZEBNY zegarmistrz ze swymi narzędziami. Oferty „Prasa” Piotrkow- ska 104a „Zegarmistrz”. (9263)

LOKALE ABSOLWENT Politechni- ki Krakowskiej poszuku- je jednego i spokojnego pomieszczenia. Oferty — Prasa Piotrkowska 104a „Spokojny”. (9263)

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁOWO-KONFEKCYJNA „PRZYSZŁOŚĆ” Łódź, ul. Wschodnia 43, tel. 171-34

Zawiadamia, że prowadzi PUNKT USŁUGOWY przy ul. Stalina 8, tel. 242-58 jest zakładem odzieży miarowej pierwszej kategorii i przyjmuje do szycia z materia- łów własnych i powierzonych wszelką gar- derobę męską, damską i dziecięcą.

SPÓŁDZIELNIA PRACY Mechaników Maszyn Biurowych zawiadamia o otwarciu działu naprawy wagh uchylnych: sklepowych i przemysło- wych przy ul. Piotrkowskiej 79, tel. 115-36. 1519

STUDENTOWI za udzie- lenie korepetycji z mate- matyki dam pomocze- nie w śródmieściu. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Matematyka”. (9264)

POSZUKUJE natychmiast pomieszczenia sublokato- rskiego na krótki czas. — Oferty Prasa Piotrkow- ska 104a „Samotny”. (9264)

ZAMIENIE mieszkanie 2 pokoje z wygodami cen- trum Gdyni na podobne- trum Łodzi w okolicy Julia w Łodzi lub Radiostacji. — Zdolnym wynagrodzenie i niezamoznym stypen- dia. (1586)

POSZUK. RODZIN RACHELA Pines zamiesz- kująca Buenos Aires cal- le Paraguay 1527 poszuku- je rodziny: Róze Kahan, Gucie Segal, Regine Rud- nikową, Alę Helę urodz. Wiatnickie. (9275)

NAUKA I WYCHOW. STOLARSTWA bezpłat- nie w skróconym czasie wyuczony młodzień (powy-żej lat 16) Zakład Dosko- nalenia Rzemiosła w Ło- dź Ląkowa 4 tel. 192-58. Zdolnym wynagrodzenie i niezamoznym stypen- dia. (1586)

MUZYKA, RYTMIKA, SPIEW. Zapisy w Spółdz. Muzyków Pedagogów Za- chodnia 54 codziennie godz. 11-13 i 17-19.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ub- rani damskich, dziecię- cych, bielizniarstwa wy- uczają kursy IPR, Próch- nika 25. (1479)

KURSY SAMOCHODO- WO-MOTOCYKLOWE — Kościuski 68, przyjmują zapisy. ROZNE

ZDJĘCIA do legitymacji wykonuje solidnie i na poczekaniu zakład foto- graficzny. Zielona 6.

SNIEGOWCE szare, brzo- zowe oraz zamki, zatrza- ski reperuje — zakład wulkanizacyjny Gdańska 59 (dawniej Zachodnia 50)

CZAPKI męskie i kapelu- sze damskie w dużym wyborze poleca sklep Piotrkowska 223. (9156)

PRZETARG Łódzkie Zakłady Gastronomiczne ogłaszają przetarg na wyrab i zamagazynowanie lodu naturalnego w ilości 4.300 ton na lodowisku przy ul. Rybackiej 9. Oferty prosimy składać do Łódzkiego Zakładów Gastronomicznych ul. Piotrkowska 24 (Sekcja Zaopatrzenia) do dnia 1 grudnia 1951 roku. 1595

PAŃSTWOWY TEATR NOWY Łódź, ul. Więckowskiego 15. Tel. 219-58 i 181-34

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 15 „POEMAT PEDAGOGICZNY” o godz. 18.30 „HORSZTYNSKI” Kasa czynna od godz. 10 — 19. Bilety ulgowe na zbiorowe zgłoszenia Za- kładów Pracy.

ZGUBIŁO ZGUBIONO wejściówkę fabryczną, leg. Zw. Zaw 2 leg. tramwajowe, kar- tę meldunkową Joannę Gościńską Limanowskiego 134. (9322)

ZGUBIONO pół biotni- ka wraz z numerem re- jestracyjnym od motocy- kla Nr EM-2811. Uczelwy znalazła proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem ul. Dworska 20. (9265)

ZGUBIONO leg. „Zw. Zaw. na nazwisko Stefa- nia Wężyk. (9110)

SKRADZIONO legityma- cję związkową, tramwajo- wą, bony gruntuowe Sta- nisława Wrońska, Miecz- sław Wroński Zielenio- wa 10. (9298)

ZGUBIONO książeczkę PKO na sumę z 800 Mie- czysław Wojtyśiak Rzeczy- ce pow. Łowicz. (9195)

ZGUBIONO kartę mel- dunkową na nazwisko Stefan Wawrzyniak.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY Łódź, ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36

dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 13.30 i 19. KOMEDIA DIAKONOWA „OŻENEK Z POSAGIEM” W poniedziałek teatr nieczynny.

SKRADZIONO leg. Zw. dunktową, leg. ZMP, leg. Zw. Zaw., leg. Ubez- p. Spół. na nazwisko Bła- dyna Dłużńska. (9179)

SKRADZIONO leg. Zw. Zaw., tramwajową i le- gitymację BP. WSGW na zwisko Krystyna Sadow- ska Narutowicza 58.

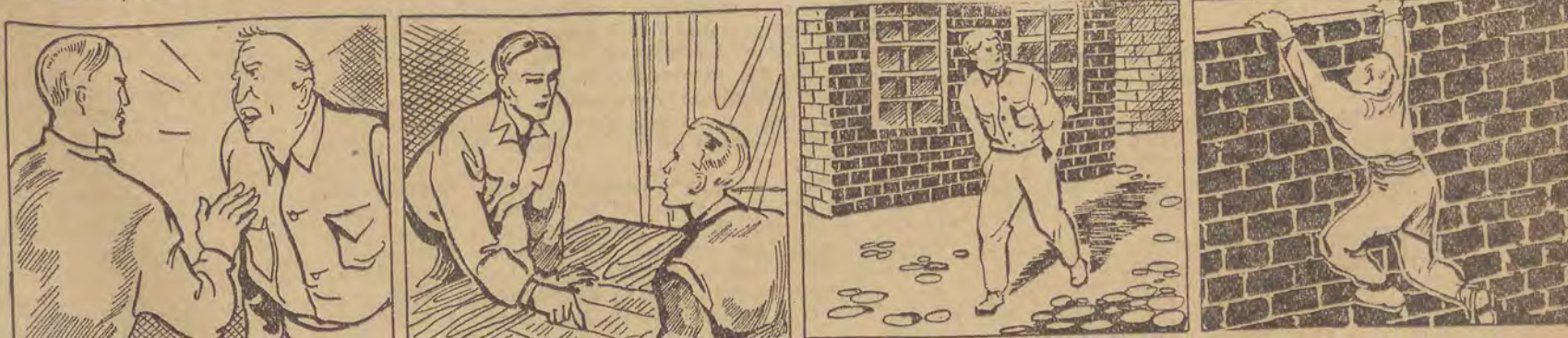
ZGUBIONO leg. Ubezp. emeryt. na nazwisko He- lena Bolanowska. (9178)

SKRADZIONO kartę me- dunktową, leg. ZMP, leg. Zw. Zaw., leg. Ubez- p. Spół. na nazwisko Jerzy Walczak, Obrońców Sta- lingradu 29. (9288)

ZGUBIONO kartę mel- dunkową N H-X-4721 na nazwisko Jolanta Strze- łycki. (9272)

HURTOWNIA-SKŁADNICA skup i sprzedaż drobnej wytwórczości JOZEF CEPURA Kraków, Rynek Gl. 37. II p. tel. 576-86

Poleca w wielkim wyborze: pończochy damskie, skarpety, swetry damskie i dzie- cięce, kurtki zimowe męskie, czapki mę- skie, dodatki krawieckie, pasmanterie, ar- tykuły kosmetyczne jak wody, perfumy itp. „Orientine” po cenach fabrycznych, zylet- ki oraz różne art. metal. jak: wstwyki, lo- kówki itp. Towar wysyła się za zaliczeniem pocztowym. 1594



Wiesz co — powiedział Kopydlewicz do Franka, gdy zamknął się za nimi drzwi magazynu — ty jednakże jesteś ciężki frajer.

runku fabrycznego gmachu i skrzywił się w złym uśmiechu — oni nie będą na wet zwracać uwagi na to, że jesteś taki utalentowany pikarz. I dlatego radzę — idź i zapisz się na te dyżury. Nie ci to nie zaszkodzi, a może i pomoć — tu Kopydlewicz uśmiechnął się nieco tajem- niczo.

cy spojrzal nań nieco zdziwiony, ale po- znając znanego w fabryce sportowca za- pisał go.

treningi zaczął spacerować wzdłuż fa- brycznych murów.

Mecz piłkarski

Dzisiaj na reprezentacyjnym stadionie przy Al. Unii rozegrane zostanie towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy ligową drużyną Włókniarza a Widzewem, Początek meczu o godz. 11.

Boks

W sali przy ul. Ogrodowej 18 o godz. 11 rozpocznie się dzisiaj mecz bokserski pomiędzy łódzką Bawelnią a Spójnią. Będzie to spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar WKKF.

Uczniowie przy siatce

Dzisiaj w sali VI TPD przy ul. Wileńskiej 22 odbędzie się turniej siatkówki szkół TPD-owskich, w którym udział wezmą: II TPD, III TPD, IV TPD, oraz V TPD. Turniej rozpocznie się o godz. 9.

Trampolina

Pływacy doczekali się nareszcie zainstalowania na basenie MDK deski do skoków. Nowa trampolina umożliwi włączenie skoków do normalnego programu zawodów pływackich...

Przez uchylone drzwi

Na treningu Spójni

Zaniepokoiła nas ostatnio forma koszykarki łódzkiej Spójni, która wprawdzie odnosi sukcesy w rozgrywkach ligowych, ale na pewno stać ich na jeszcze lepszą grę.

Początek mistrzostw

W niedzielę dnia 2 grudnia rozpoczyna się rozgrywki klasy wojewódzkiej w piłce koszykowej. Udział w nich wezmą zarówno drużyny męskie, jak i żeńskie.

Przyszli aktorzy z raketami w ręku

Między adeptami sztuki aktorskiej ze Szkoły Teatralnej Warszawy i Szkoły Aktorskiej w Łodzi rozegrał towarzyskie spotkanie w tenisie stołowym. Zwycięstwo nad swymi warszawskimi kolegami odnieśli łodzianie 7:3.

Dla zwycięzców punkty zdobyli: Rosołowski i Chamiec po 1 oraz Rosołowski i Chamiec w grze podwójnej.

Dla pokonanych najlepszy zawodnik tego spotkania Michałski — 3 oraz Kozakiewicz i Pietrasz po 2. (rik)

Sport

Rozwiązanie konkursu sportowego

Na piłce nożnej najlepiej znają się jednak... kobiety!



I tym razem nie zawiódła kobieta intuicja. Może to wydać się wprost nieprawdopodobne, a jednak tylko Kazimiera Kosik, zam. w Łodzi przy ul. Moniuszki 2 i Halina Turno, zam. w Łodzi przy ul. Różyckiego 10, przewidziały,

jaki los spotka bytomskie Ogniwo i krakowski Włókniarz, jak również trafnie pasowały na mistrza krakowską Gwardię, a na wicemistrza — radlińskich Górników.

Oceniając najbardziej skromnie „wyczyn” wymienionych Czytelniczek, określić go można tylko jako sukces i to sukces podwójny. Zostali bowiem pokonani wicelicy znawcy piłkarstwa, oraz ci wszyscy, dla których przygotowano na wet zawczasu pytiowskie stolki.

Na podstawie odpowiedzi, niejednokrotnie mogliśmy sobie łatwo odtworzyć scenę nieporozumienia. Oto w jednej kopercie znaleźliśmy dwa kupony. Regina Owczarska ze Zduńskiej Woli, ul. Łaska 15, chciała widzieć na mistrzowskim tronie CWKS, natomiast Jan Owczarski krakowską Gwardię. Niestety, oboje się omylili, bo pominieli radlińskich górników.

Kazimierz Hogendorf, mieszkając Rzeszowa (ul. Kordeckiego 29) starał się dopomóc swemu imieniu przy najmniej duchowo. Na kandydatów do spadku z ligi typował on bytomskie Ogniwo i Gwardię — Szczecin.

W konkursie naszym wzięli również udział uzdolnieni rysownicy. Oto Sieklucki Wiesław, zamieszkały w Łodzi przy ul. Limanowskiego 6, nadesłał nam rysunek wyobrażający dramatyczną walkę o punkty. Najwyraźniej widać, że autor ulokował na wygodnym miejscu bałki krakowskiego Włókniarza i niestety, nie przewidział tego, że bałki jeszcze nie jeden raz zanurzy się w wodzie i na ostatnich miejscach w tabeli nastąpi zmiana warty.

Na temat odpowiedzi w konkursie ciśnie się jeszcze wiele sporządzeń, ale nie wszystkie możemy uwzględnić, ponieważ pocztą

dotarła nam ponad 4.000 listów.

W losowaniu

I NAGRODĘ — (PIŁKĘ SIATKOWĄ) — przyznano Kazimierze Kosik (Łódź, Moniuszki 2).

II-GA NAGRODĘ (WARTOŚCIOWĄ KSIĄŻKĘ) — Halinie Turno (Łódź, Różyckiego 10).

Ponadto postanowiliśmy na grodzie Siekluckiego Wiesława (Łódź, Limanowskiego 135) za pomysłowy rysunek.

Laureatów konkursu prosimy o zgłoszenie się do redakcji celem odbioru nagród.

Politechnika Łódzka górą

W meczu piłki koszykowej rozegranym pomiędzy Politechniką Łódzką i Państwową Wyższą Szkołą Aktorską, zwycięstwo odniosła drużyna mistrza Łodzi szkół wyższych — PŁ — w stosunku 52:46 (20:18).

Młoda drużyna PWSA dzielnie przeciwstawiała się rutynowanemu graczom zespołu PŁ, wśród których widzieliśmy aż czterech członków ligowej drużyny Włókniarza.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kaczmarek — 14, Wojciechowski — 12, Waliński i Man — po 8, Wiśniewski — 6, Zimowski i Piłarski — po 2, dla pokonanych zaś: Michałski — 22, Pietrasz — 14, Pakuła — 6, Skorupa i Kron — po 2.

Bardziej wygodny i pakowny staje się reprezentacyjny stadion Łodzi

Korzystając z ładnej pogody, łódzcy Włókniarze nie przerywają rozbudowy swego stadionu przy Al. Unii. Wszystkie prace przygotowawcze do obetonowania tunelów są już ukończone. Istnieje również projekt przebudowy w paru miejscach trybunu w celu zmiany wejścia na miejsca siedzące. Teren przed bieżnią ma być obniżony o 60 cm. Jeżeli uda się ponadto Włókniarzom przeprowadzić tunel z szatni do boiska dla przejścia zawodni-

Nasz felieton

Chomik z zadyszką



Chomik na obrazku w zoolo-gicznym atlasie — to zwierzątko z wąsami, o poczciwej ale nie zbyt mądrej mordce. Jego odpowiednik wśród ludzkiego rodzaju — chomikarz — wąsów na ogół nie nosi. Poznać go można natomiast po rozbieganych oczach, zasnutych wieczną troską, by zawsze „prze-

czuć i mieć to, czego (na pewno, moja pani) „nie będzie”. Do tego dołącza się oczywiście troska, by zawsze w porę stanąć „na posterunku” — to znaczy w każdym ogonku, który formuje się gdzieś w pobliżu.

Zauważamy jeszcze, że to „pobież” jest pojęciem dość rozciągliwym: dla jednego chomikarza oznacza ono jego dzielnice, dla drugiego — nawet przeciwległy kraniec miasta. Stąd też ich zawodową chorobą jest zadyszka — jako rezultat wiecznej pogoni od sklepu do sklepu. Praca to nie lekka, zwłaszcza, że chomikarze mają najczęściej skłonność do tycia.

Jeżeli więc ujrzycie w sklepie zlaną strugami potu postać, która wpada jak bomba i roztrzaskując na lewo i prawo stojących ludzi, szepce dramatycznie do ekspedientki, z trudem łapiąc oddech: „Proszę

Tenisisci radzą

W środę, dnia 28 bm. odbędzie się w lokalu Ł.K.K.F. Piotrkowska 67, konferencja prezydium sekcji tenisowej Ł.K.K.F. z delegatami wszystkich łódzkich Zrzeszeń Sportowych. Omawiane będą sprawy inwestycyjne, szkoleniowe i sportowe.

pani, czy papier toaletowy jest?” — wiedziecie — oto chomikarz.

Łub też, jeśli zdecydowałeś się stanąć w ogonku po coś, co ci jest niezbędne, a w pewnym momencie poczujesz na plecach ciężar rozfalowanego biustu i usłyszysz bojowy okrzyk: „Ja za panem, proszę pana”, zaś za chwilę potem pytanie: „A co tu dają?” — wiedz, że to znów chomikarz.

Tak wygląda chomikarz w czasie łowów. W jego legowisku poznać można go po innych jeszcze cechach. Swe mieszkanie wypełnia on zawsze specyficznym zapachem — ni to zjętcałego maśta, ni to stęchłej maki, ni to sklepu mydlarskiego.

To osobliwe skrzyżowanie chomika z człowiekiem byłoby stworem dość nieszkodliwym i jedynie śmiesznym, gdyby nie fakt, że w okresie obecnych trudności w zaopatrzeniu rynku — nie stać nas po prostu na zaspokajanie zachłannych apetytów chomikarzy, nie stać nas na marnotrawstwo z ich fałszywą „zapobiegliwością” związane.

Działalność chomikarzy jest niezwykle dogodna dla spekulantów. Na chomikarskich nastrojach właśnie żeruje spekulant i on przede wszystkim inspirowuje je i podsyca. Z tej racji chomikarz jest najbliższym „od serca” sojusznikiem i narzędziem spekulanta, o oczywiście nie przeczy faktowi, że on sam jest najczęstszą spekulacji ofiarą.

Walka z chomikarstwem jest trudna, ale ostatecznie — wiedzą sąsiadzi jak kto siedzi. Niechże więc każda rozsądna gospodyni, gdy zezłości ją konieczność polowania na mydło lub jakiś inny artykuł i wypatrywania, kiedy go akurat do sklepu przyjdzie — rozsiadnie się wśród swoich znajomych, która z nich zdążyła zgromadzić, często kilkudziesięciokilogramowy zapas i wygarnie jej prawde prosto w oczy: że chomikarskie panikarstwo to przystuga dla spekulanta, a jednocześnie pogię białe (o ile nie stwarzanie) trudności w zaopatrzeniu.

Niech jej wygarnie także to, iż nie można tolerować, by jeden na worach z zapasami czekał — kiedy czegoś tam może „zabraknąć” (a w rzeczywistości, kiedy ulegną one wreszcie zepsuceniu), a drugi natomiast na skutek takiej pseudozapobiegliwości zmuszony był wystawać w ogonkach.

— Zgodnie z pańskim poleceniem, panie poruczniku — mówił Rajnert służbowym tonem — miałem cały czas na oku Barnabę. I doszedłem do ciekawych wniosków. Barnaba zajmuje się jakąś aferą na swojej ręce. Oprócz naszej złeczonej roboty, odwiedza raz poraz w nocy pewną willę przy ul. Narutowicza. Właścicielem tej willi jest niejaki inżynier Czekanowski. Otóż stwierdziłem, że Barnaba jest śledzony przez milicję. I to właśnie ta jego robota na własny rachunek, ściągająca na niego uwagę wydziału śledczego. Taki „anioł stróż” z milicji nie opuszcza go ani na chwilę. Przypuszczam, że wkrótce może nastąpić aresztowanie Barnaby.

— To wszystko? — spytał krótko Kennady.

— Tak jest panie poruczniku.

— W takim razie proszę śledzić nadal Barnabę i donosić mi o wszystkim. A teraz niech pan wysiądzie na najbliższej stacji z pociągu.

Porucznik Kennady zaraz po powrocie do Warszawy telefonował do pułkownika i poprosił go o natychmiastowe widzenie.

— Nasz wywiadowca Barnaba jest „spalony” — zameldował Kennady szefowi — Wdał się w jakiejś głupiej historii i teraz ma na karku milicję. Jeżeli go aresztują za jakiegoś szwindla, może wyjść na jaw jego robota dla nas. Chciałem pana zapytać, panie pułkowniku, co mam w tym wypadku zrobić.

— Agent, który jest śledzony — wycedził pułkownik — traci dla nas wszelką wartość. A przeciwnie, staje się niebezpieczny. Taki człowiek może być za dużo... rozmowny. A tego musimy za wszelką cenę uniknąć. Myślę, że pan wie, jak należy postąpić.

Zamelduje mi pan o ostatecznym załatwieniu sprawy Barnaby.

— Rozkaz — odpowiedział do słuchawki Kennady, stukając obcasami.

— Kogo pan mi tu na kark sprowadził — rzekł Bradoli z wyrzutem do wchodzącego Barnaby. — Ci zaangażowa-

Piotr Widzewski

(60)

CIEŃ ARENY

ni przeze mnie na pana życzenie młodzi ludzie okazali się łobuzami.

— Łobuzami mówi pan? — Barnaba uśmiechnął się ironicznie. — Proszę, proszę. A czemu to, jeśli wolno spytać? — Jeden z nich formalnie napadł na mnie w obecności grupy artystów — dyrektor aż się zachłysnął z irytacji. — Po co oni mieszają się do moich spraw z personelem? Kładą mi całą robotę werbunkową wśród artystów. Jeszcze przez nich wszyscy mi uciekną do cyrku państwowego.

„Jasnovidz” wysłuchał opowiadania Bradoliego o tym, jak Rajnert stanął po stronie Filipa w czasie dyskusji na temat upaństwowionego cyrku. Nie zrobiło to na Barnabie żadnego wrażenia.

— Uważam, że Rajnert postąpił zupełnie słusznie. Ten chłopak ma głowę na karku. W ten sposób zaskarbił sobie zaufanie personelu. W jego położeniu jest to rzecz bardzo cenna. Rozumie pan przecież, że Rajnert i jego koledzy ukrywają się na terenie naszego cyrku. Im bardziej stopią się z resztą personelu, tym są bezpieczniejsi. Pan wciąż wyjeżdża z tym swoim cyrkiem, a tu chodzi o ważniejsze sprawy.

— Ja to wszystko doceniam — Bradoli znów spokojnie — ale nie możecie całkowicie lekceważyć sprawy istnienia mojej placówki artystycznej. Przecież wasza robota wywiadowcza wzięła sobie mój cyrk jako bazę. Nie leży więc w waszym interesie, żebyśmy zmuszony był zwinąć budę.

Barnaba zrozumiał, że zagalopował się trochę, zwrócił się więc do dyrektora bardziej łagodnym tonem:

— Oczywiście, obecnie zależy nam na utrzymaniu pań-

skiego cyrku przynajmniej przez jakiś czas. Jeżeli pan ma w tej chwili jakieś poważne kłopoty, to proszę mi powiedzieć. Chętnie dopomogę.

— Panie Barnaba, drogi panie Barnaba — jęknął Bradoli, składając ręce jak do modlitwy — Niech pan porozmawia z Romanem. On ma taki wpływ na wszystkich artystów. Wprawdzie sam zdecydował się zostać w moim cyrku, ale nie chce zupełnie namawiać do tego swoich kolegów. Niech pan z nim pogada, bo mnie on ani słuchać nie chce. „Oddaj żonę Jasińskiemu, a potem będziemy gadać” — powiedział mi wczoraj, gdy chciałem coś u niego uzyskać. A cóż ja mam poradzić, skoro Jasińska nie chce ode mnie odejść i wrócić do tego safandulę?

— Niech będzie — zgodził się łaskawie Barnaba — Porozmawiam z Romanem. — Postaram go się przekonać. Przypadek żrządził, że zaraz po wyjściu z wozu dyrektora Barnaba natchnął się na Romana.

— Chwileczkę — rzekł do artysty, który chciał go wyminąć. Roman zatrzymał się niechętnie. Rozmowa „jasnovidza” z Romanem na środku terenu cyrkowego wzbudziła wśród artystów pewną sensację. Wiedzieli bowiem dobrze, że ci ludzie nigdy ze sobą nie rozmawiają. Roman wielokrotnie dawał do zrozumienia, że gardzi Barnabą. Istnieje w cyrku swego rodzaju duma z przynależności do starej rodziny artystów. Niejednokrotnie bowiem całe generacje występują w cyrku i jeżeli są uzdolnione, stają się jakby dynastiami dumnie noszącymi swoje nazwisko. Do takiej cyrkowej „dynastii” należał Roman.

Barnaba nie miał przodków w cyrku. Był człowiekiem nowym. Ponadto występy jego polegały na zwykłym oszustwie. Roman jako wybitny fachowiec, cenil w cyrku tylko tych, którzy popisują się zręcznością ciała. Dlatego właśnie pogardzał „jasnovidzem”.

Rozmowa miała przebieg gwałtowny. Obserwujący Barnabę i Romana przez okienka wozów cyrkowych widzeli, że obaj rozmawiający żywo gestykują, że Roman odwraca się gniewnie, że Barnaba chwytą go za rękaw i przytrzymuje, że Roman wyrwa się gwałtownie. W ten sposób, szamocząc się Barnaba i Roman opuścili teren cyrku i wyszli na ulicę.

14. d. n.)